

DWUTYGODNIK SPOŁECZNO-ZAWODOWY PRACOWNIKÓW HUTNICTWA ŻELAZA I STALI
PRZEMYSŁU METALI NIEŻELAZNYCH, KOKSOWNICTWA, ODLEWNICTWA
MATERIAŁÓW OGNIOTRWAŁYCH I BRANŻY METALOWEJ

**UWAGA OD 1 GRUDNIA BR.
POZOSTAJE TYLKO
JEDEN NUMER TELEFONU
32/ 255 17 42
www.e-mh.eu
e-mail:ferraria@wp.pl**

NASZA ROZMOWA

NIE REZYGNUJEMY Z ZAKUPU HUTY

ROZMOWA „MH”
Z MARKIEM FRYDRYCHEM
PREZESEM ZARZĄDU
SUNNINGWELL
INTERNATIONAL POLSKA



„MH”: Panie Prezesie! Sędzia komisarz oddaliła Wasz wniosek o przedłużenie terminu zakupu Huty Częstochowa twierdząc, że nie doszło do podpisania umowy z winy Sunningwell Steel SA i ogłosiła nowy przetarg. Dlaczego od tego doszło?

M.Frydrych: Decyzja sędzi jest dla nas kompletnie niezrozumiała, bo z naszej strony wszystko było dopięte na ostatni guzik.

Po wygraniu przez Sunningwell Steel SA przetargu zaczęliśmy uzgadniać wszelkie formalności z syndykiem. Okazało się, że w dokumentacji jest ogromny bałagan. Stając do przetargu mieliśmy wgląd tylko w inwentaryzację syndyka. W dokumentach sądowych, jak się okazało pod koniec sierpnia widnieją inne aktywa aniżeli u syndyka.

DOKOŃCZENIE NA STR.3

WORLD STEEL ASSOCIATION KORYGUJE PROGNOZY ZNACZĄCE ODBICIE W CHINACH I TURCJI DUŻE SPADKI W POZOSTAŁYCH KRAJACH

World Steel Association skorygował swoje prognozy z połowy roku. Według ekspertów popyt na stal w roku bieżącym spadnie o 2,4 proc., a nie jak prognozowano w czerwcu o 6 proc. Przed nami dwa miesiące niepewności, ale jak podkreślają przedstawiciele Stowarzyszenia nie powinny one drastycznie zmienić danych. Znacznie lepiej wygląda prognoza na rok 2021 w którym popyt na wyroby stalowe ma wzrosnąć o 4,1 proc. w stosunku do roku bieżącego i osiągnąć poziom 1,795 mld ton stali.

Z danych wynika, że w roku bieżącym na plusie będą tylko Chiny i Turcja, natomiast reszta producentów odnotuje dwucyfrowe spadki. Europa może stracić ponad 15 proc.

Zdaniem **Ala Remeithiego** przewodniczącego Komitetu Ekonomicznego i dyrektora generalnego Emirtes Steel - branża stalowa największy spadek zanotowała w kwietniu i od maja pnie się powoli w górę. Jednak ożywienie gospodarcze jest nierównomierne w poszcze-

gólnych krajach w zależności od ich wyniku w powstrzymaniu wirusa, krajowej struktury przemysłu i wreszcie środków wsparcia gospodarczego. Chiny wykazały zaskakująco odporne odbicie przyczyniające się do znacznej rewizji w górę prognozy globalnego wzrostu na 2020 rok. W pozostałej części świata będziemy mieli gwałtowny spadek popytu na stal, zarówno w gospodarkach rozwiniętych, jak i rozwijających się. Kryzys ten jest szczególnie trudny dla

gospodarek rozwijających się, ponieważ nadal zmagają się one z niekontrolowanym wirusem, niskimi cenami surowców oraz spadkiem eksportu i turystyki.

Ożywienie po pandemii pozostaje kruche z powodu drugiej fali zakażeń, ciągłych społecznych środków dystansujących, podwyższonego bezrobocia i słabego zaufania z rosnącym niepokojem o termin ożywienia popytu – czytamy w raporcie Stowarzyszenia.

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

KOKSOWNICTWO 2020 - PANEL EKSPERTÓW PYTANIA O PRZYSZŁOŚĆ BRANŻY W POLSCE

Konferencja „Koksownictwo 2020” w dniu 1 października ze względu na pandemię COVID-19 zorganizowana została w formie hybrydowej. Jej organizatorzy: Instytut Chemicznej Przeróbki Węgla i Oddział Karbochemii SITPH zaprosili do uczestnictwa w siedzibie ICHPW w Zabrze reprezentatywnie, choć wąskie, grono wybitnych przedstawicieli przemysłu koksowniczego. Pozostali brali udział w tym najważniejszym krajowym, branżowym wydarzeniu w formie on-line.

Pomimo tych trudności tegoroczna konferencja naukowo-techniczna była udana, a udział w niej wzięło ponad 100 osób. Sesję plenarną oraz panel ekspertów poprowadził dyrektor ICHPW dr Aleksander Sobolewski. Uczestnikami panelu byli: **Zbigniew Figiel** prezes Koksoprojektu, **Zbigniew Koncewicz** prezes Zarmenu, **Piotr Drzystek** dyrektor ArcelorMittal Oddział Zdzieszowice oraz prof. **Marek Ściążko** ICHPW. W dyskusji poruszono w pierwszej kolejności aktualne problemy branży, a więc wpływu pandemii na działalność koksowni, w tym zagrożenia dla ciągłości ich produkcji.

CIĄG DALSZY NA STR.4 i 6

ZAKTUALIZOWANY PROGRAM ENERGETYKI JĄDROWEJ ZEROEMISYJNE ŹRÓDŁA ENERGII I BEZPIECZENSTWO ENERGETYCZNE

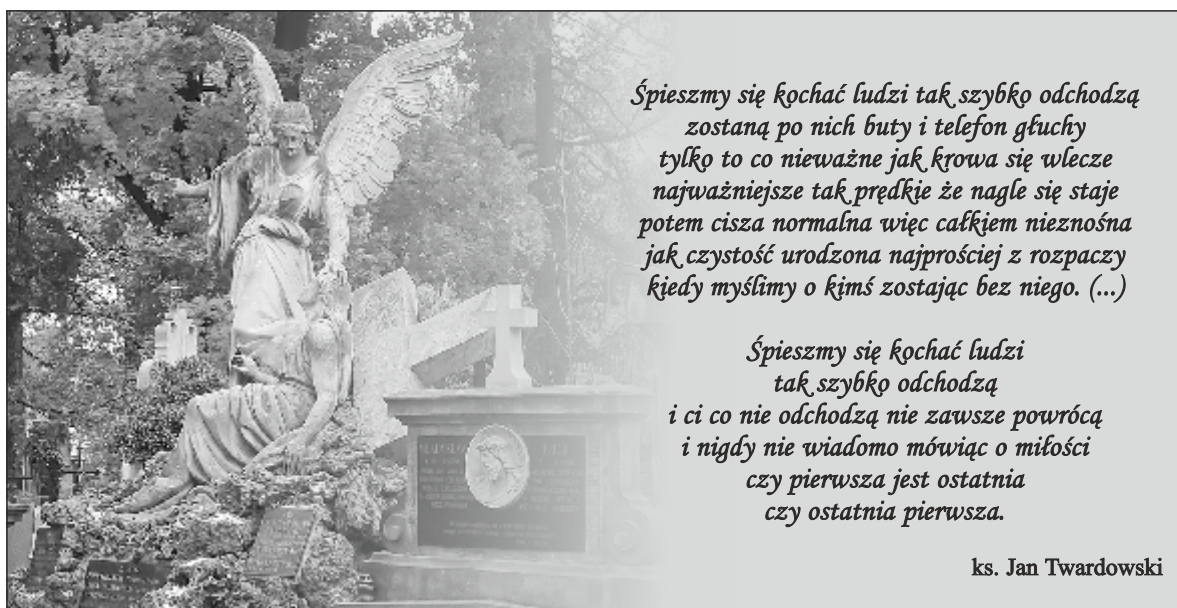
Na początku października Rada Ministrów przyjęła uchwałę dotyczącą aktualizacji „Programu Polskiej Energetyki Jądrowej”, zgodnie z którym pierwsze prace związane z budową reaktorów jądrowych o łącznej mocy od 6-9 GW mają ruszyć w 2026 roku.

Przyjęcie przez rząd programu „to kamień milowy na drodze naszego kraju do posiadania stabilnego, zeroemisyjnego źródła energii. Dzięki energetyce jądrowej będziemy mogli zapewnić Polsce bezpieczeństwo energetyczne – podkreślił **Michał Kurtyka** minister klimatu i środowiska tuż po posiedzeniu rządu.

Celem programu jest budowa 6-9 GW mocy zainstalowanej „w oparciu o duże, sprawdzone reaktory

PWR” – chodzi o dwie elektrownie jądrowe, które będą budowane w odstępie sześciu lat. Nowy harmonogram projektu jądrowego przewiduje wybór technologii w 2021 r., na 2022 r. zakłada zatwierdzenie wyboru lokalizacji pierwszej polskiej elektrowni i podpisanie umowy z dostawcami technologii i głównym wykonawcą. Budowa miała ruszyć w 2026 r., a pierwszy reaktor ma zostać uruchomiony w 2033 r.

DOKOŃCZENIE NA STR.6



*Śpieszmy się kochać ludzi tak szybko odchodzą
zostaną po nich buty i telefon głuchy
tylko to co nieważne jak krowa się wlecze
najważniejsze tak prędko że nagle się staje
potem cisza normalna więc całkiem nieznośna
jak czystość urodzona najprościej z rozpachy
kiedy myślimy o kimś zostając bez niego. (...)*

*Śpieszmy się kochać ludzi
tak szybko odchodzą
i ci co nie odchodzą nie zawsze powrócą
i nigdy nie wiadomo mówiąc o miłości
czy pierwsza jest ostatnia
czy ostatnia pierwsza.*

ks. Jan Twardowski

W ARCELORMITTAL DĄBROWA GÓRNICZA NAJWAŻNIEJSZA JEST OCHRONA MIEJSC PRACY

Czas, w którym przyszło nam debatować, niestety nie jest normalny. Wszystko za sprawą koronawirusa – powiedział przewodniczący **Jacek Zub**, otwierając Konferencję Sprawozdawczą Międzyzakładowego Związku Zawodowego Pracowników ArcelorMittal Dąbrowa Górnicza 21 września 2020 roku.

Delegaci tradycyjnie, jak co roku, dokonali podsumowania działalności Związku i jego organów statutowych w drugim roku X kadencji, przyjęli sprawozdania z działalności merytorycznej i finansowej oraz stosowne uchwały, w tym precyzującą zadania na najbliższy rok.

Pracodawcę reprezentowali dyrektor personalny **Monika Roznerska** i szef Dialogu Społecznego **Stanisław Ból**, którzy udzielali odpowiedzi na pytania dotyczące sytuacji ArcelorMittal Poland, w tym głównie problemów zatrudnienia, płac i relacji strony społecznej z władzami koncernu.

DOKOŃCZENIE NA STR.5

POGOTOWIE STRAJKOWE W KRAKOWSKIEJ HUCIE

19 października 2020 roku Prezydium Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Pracowników ArcelorMittal Poland podjęło uchwałę na mocy której wezwano zarząd ArcelorMittal Poland SA do niezwłocznego podjęcia rozemów i negocjacji gwarantujących pracownikom zatrudnionym na stanowiskach likwidowanej części surowcowej stałego zatrudnienia na terenie krakowskiego oddziału.

Do momentu podpisania stosownego porozumienia związkowcy podjęli decyzję o rotacyjnej okupacji budynku dyrekcji oddziału w Krakowie. Ze względu na pandemię COVID-19, a także obostrzenia okupacja ma ograniczony zasięg i na jednej zmianie przez 24 godziny w siedzibie związku przebywają dwie osoby, choć chętnych było znacznie więcej.

Decyzja o likwidacji części surowcowej ma dotknąć około 650 pracowników, którzy pozostali w hucie po zeszłorocznym czasowym wygaszeniu wielkiego pieca i stalowni, jak to było pierwotnie zapowiadane przez zarząd spółki. Przed wygaszeniem pieca na stalowni i zakładzie wielkie piece pracowało 1200 osób, a w całym krakowskim oddziale ponad 3 tysiące.

DOKOŃCZENIE NA STR.6

APEL ZWIĄZKOWCÓW O WYCOFANIE WYPOWIEDZENIA ZAKŁADOWEGO UKŁADU ZBIOROWEGO PRACY

Związki zawodowe krakowskiego oddziału ArcelorMittal z niepokojem patrzą na przyszłość ludzi i zakładu. Po ogłoszeniu decyzji o trwałym wyłączeniu wielkiego pieca i stalowni niepokój wśród załogi huty narasta. Do tego wszystkiego dochodzi szerząca się pandemia i brak możliwości rzetelnego wypracowania nowego Zakładowego Układu Zbiorowego Pracy. Dlatego zaapelowały do prezesa zarządu ArcelorMittal Poland Sanjaya Samaddara o wycofanie wypowiedzenia z maja bieżącego roku. W piśmie do prezesa czytamy:

Szanowny Panie Prezesie,

W związku z bardzo dynamicznym rozprzestrzenianiem się wirusa COVID-19 w Polsce i w naszym zakładzie pracy oraz bardzo krytyczną sytuacją społeczną w Spółce, spowodowaną przede wszystkim stałym zagrożeniem dla zdrowia i życia pracowników wskutek pandemii, a także realną groźbą utraty pracy wskutek dramatycznej sytuacji rynkowej branży hutniczej i decyzji o trwałym zamknięciu części surowcowej w Krakowie, Organizacje Zwią-

kowe działające ArcelorMittal Poland S.A. i podpisane pod niniejszym pismem zwracają się z apelem do Pana Prezesa i Zarządu ArcelorMittal Poland S.A. o wycofanie decyzji dotyczących:

- wypowiedzenia ZUZP dla pracowników ArcelorMittal Poland S.A.,
- wypowiedzenia Porozumienia Około-układowego z dnia 05.01.2010 roku,

Podkreślamy, że dla naszych Organizacji Związkowych – podobnie jak dla Zarządu Spółki – najważniejsze jest zdrowie i bezpieczeństwo

pracowników oraz miejsca pracy i ciągłość produkcji, jedynie która daje naszej firmie możliwość przetrwania w tak trudnych warunkach rynkowych. W związku z tym ze zrozumieniem przyjmujemy ostatnie decyzje Dyrekcji Wykonawczej ograniczające do absolutnego minimum fizyczne kontakty między pracownikami i zakazujące organizacji bezpośrednich spotkań. Jednakże powyższe zasadne decyzje Dyrekcji Wykonawczej bardzo utrudniają lub wręcz uniemożliwiają efektywne i szybkie prowadzenie rokowań zapisów nowego zakładowego układu zbiorowego pracy, przy wciąż bieżącym okresie wypowiedzenia dotychczasowego ZUZP.

Przeciągający się proces rokowań nowego ZUZP jest źródłem dodatkowego i niepotrzebnego stresu pracowników oraz jest czynnikiem przyspieszającym decyzje pracowników o odejściach z naszego zakładu pracy.

Jeszcze raz apelujemy o wycofanie decyzji o wypowiedzeniu Zakładowego Układu Zbiorowego Pracy i Porozumienia Około-układowego oraz oczekujemy na pismną odpowiedź

WORLD STEEL ASSOCIATION KORYGUJE PROGNOZY ZNACZĄCE ODBICIE W CHINACH I TURCJI DUŻE SPADKI W POZOSTAŁYCH KRAJACH

DOKOŃCZENIE ZE STR.1

Największą dynamiką odznaczają się Chiny, w których popyt na stal ma w tym roku wynieść nawet 980 mln ton, co stanowi wzrost o 8 proc w stosunku do roku poprzedniego. Jeszcze lepsza jest sytuacja w Turcji, gdzie wzrost popytu na stal może wynieść nawet 10 proc. (do 28,6 mln ton stali). Największe spadki odnotują Włochy, Indie i Japonia. Trochę mniej bo po około 15 proc. mogą stracić USA i Niemcy, a niecałe 9 proc. Rosja i Korea Południowa.

W Unii Europejskiej popyt na stal zmniejszy się do 134 mln ton, co oznacza spadek o ponad 15 proc. Zdaniem World Steel odbicie nastąpi w roku 2021 i wyniesie 11 proc, ale jak zauważają eksperci to i tak mniej aniżeli w roku 2019.

CHINY CIĄGNĄ ŚWIAT

Jak wynika z danych World Steel ożywienie gospodarcze w Chinach od końca lutego, które utrzymuje się w stałym tempie, sugeruje pozytywny wzrost PKB w 2020 r., pomimo spadku w pierwszym kwartale o 6,8 proc.. W okresie styczeń-sierpień inwestycje w nieruchomości wzrosły o 4,6 proc. r/r, a inwestycje infrastrukturalne powróciły do poziomu z ubiegłego roku. W sierpniu sektor maszyn mechanicznych i motoryzacyjnych wykazał wzrost r/r odpowiednio o 10,9 proc. i 7,6 proc.. W rezultacie produkcja sektora maszyn mechanicznych w okresie styczeń-sierpień przekroczyła wartość z 2019 r. (+1,2 proc.), podczas gdy produkcja motoryzacyjna jest nadal o 9 proc. niższa od poziomu z 2019 r. Ponieważ sprzedaż detaliczna również nadrabia zaległości w sierpniu, chińska gospodarka szybko zbliża się do pełnej normalności.

Dlatego też popyt na stal w Chinach może w roku bieżącym wzrosnąć o 8 proc., przy pomocy bodźców infrastrukturalnych rządu i silnego rynku nieruchomości. Oczekuje się, że w 2021 r. popyt na stal pozostanie na stałym poziomie w wyniku następujących dwóch sił. Po pierwsze, projekty infrastrukturalne i mieszkaniowe zainicjowane w 2020 r. będą nadal pomagać branży stalowej w odbudowie kondycji po pandemii w 2021 r. Z drugiej strony, jeśli gospodarka wykaże pełne ożywienie, rząd prawdopodobnie odwróci swoją politykę stymulacyjną, aby schłodzić sektor budowlany – uważa World Steel Association.

KRAJE ROZWINIĘTE MOZOLNIE PRÓBUJĄ ODRABIAĆ STRATY

Produkcja w gospodarkach rozwiniętych, która dopiero zaczęła odrabiać straty po spowolnieniu pod koniec 2019 r., została dotknięta przez pandemię. Nawet przy silnym odbiciu po ponownym otwarciu gospodarek, dwucyfrowy spadek w ciągu całego roku nadal wydaje się nieunikniony – uważają analitycy Stowarzyszenia.

W Stanach Zjednoczonych, ożywienie po blokadzie było silne, wspomagane przez znaczne środki wsparcia rządowego. Spadek produkcji był krótszy i mniej dotkliwy niż oczekiwano. Jednak USA nadal walczy z rozprzestrzenianiem się wirusa,

a dynamika ożywienia może zmaleć w nadchodzących miesiącach. Perspektywy na 2021 r. są dla gospodarki USA mało optymistyczne, choć z perspektywami rozwoju branży budownictwa i produkcji samochodów.

W Europie negatywne skutki gospodarcze COVID-19 zostały złagodzone przez silne systemy zabezpieczenia społecznego i bodźce fiskalne. Ożywienie po zamknięciu UE okazuje się silniejsze niż oczekiwano, ale głębokie ograniczenie głównych sektorów zużywających stal, zwłaszcza w motoryzacji, przyczyni się do dwucyfrowego spadku w 2020 r. Spadek był szczególnie wyraźny we Włoszech i Hiszpanii.

W Japonii i Korei Południowej, pomimo stosunkowo udanego zarządzania wirusem o mniej dotkliwych środkach ograniczających rozprzestrzenianie, popyt na stal w 2020 r. znacznie się zmniejszył, a w przyszłym roku nastąpi ograniczone ożywienie gospodarcze z powodu spadku eksportu.

Oczekuje się, że ogólny popyt na stal w gospodarkach rozwiniętych spadnie o 14,9 proc. w 2020 r. i wzrośnie o 7,9 proc. w 2021 r. Pandemia COVID-19 będzie wywierać mniej poważny wpływ na popyt na stal w gospodarkach rozwiniętych niż światowy kryzys finansowy, mając na uwadze, że na początku pandemii popyt na stal odnotowywał spadki – czytamy w raporcie.

GOSPODARKI ROZWIJAJĄCE (bez Chin)

Ogólnie rzecz biorąc, gospodarki wschodzące były słabiej przygotowane do pandemii, a wpływ był nierówny, w zależności od struktury gospodarczej i dotkliwości wymaganych środków ograniczających. Wpływ ten obejmował szybko spadający popyt wewnętrzny, załamanie się eksportu i cen surowców oraz swobodny spadek turystyki bez natychmiastowego ożywienia gospodarczego. W 2020 r. spodziewany jest dwucyfrowy spadek popytu na stal dla głównych gospodarek wschodzących.

Indie i Brazylia najbardziej ucierpiały z powodu braku skutecznej kontroli wirusa. Oczekuje się, że Indie, gdzie wprowadzono jedną z najpoważniejszych blokad na świecie, od dziesięcioleci będą miały najgłębszy spadek popytu na stal. W 2021 r. powinno nastąpić jednak stosunkowo szybkie ożywienie gospodarcze, wspierane przez konsumpcję na obszarach wiejskich i rządowe inwestycje w infrastrukturę. W Ameryce Łacińskiej wpływ ten był wysoki na całym kontynencie ze względu na problemy strukturalne i złe zarządzanie kryzysowe. Wynikające z tego przerwy w reformach i pogorszenie stabilności społecznej regionu sugerują powolne ożywienie w 2021 r.

Oczekuje się, że w 2021 r. ożywienie popytu na stal w gospodarkach rozwijających się będzie mniejsze niż pełne, ale szybsze niż gospodarki rozwinięte, spowodowane inwestycjami w infrastrukturę. Oczekuje się, że popyt na stal w gospodarkach wschodzących, z wyłączeniem Chin, spadnie w 2020 r. o 12,3 proc. a w 2021 r. wzrośnie 10,6 proc. – informuje World Steel Association.

„SIERPIEŃ 80” DO PREMIERA

WŚCIEKŁOŚĆ BĘDZIE NARASTAĆ I EKSPLODUJE...

Bogusław Ziętek przewodniczący Wolnego Związku Zawodowego „Sierpień 80” wystosował list do premiera Mateusza Morawieckiego w związku z sytuacją w krakowskim oddziale ArcelorMittal gdzie trwa pogotowie strajkowe po ogłoszeniu decyzji zarządu o likwidacji części surowcowej.

Czytamy w nim: Wolny Związek Zawodowy „Sierpień 80” z niepokojem dostrzega początek końca hutnictwa w Polsce. Alarmowaliśmy już ponad rok temu, że koncern ArcelorMittal będzie dążył do likwidacji części produkcyjnej Huty Sendzimira w Krakowie – wielkiego pieca i stalowni. Nie wzbudziło to wówczas niestety, najmniejszego nawet zainteresowania z Pana strony, choć hutnicy tak na nie liczyli. Byli przekonani, że wykaże Pan troskę o tak ważną gałąź przemysłu w Polsce, jaką bez wątpienia jest hutnictwo. Kiedyś wydawało się, że formacja polityczna, która stanowi rząd tę troskę podzielała. Czy te nadzieje okazały się być złudne? Bo choć koncern Mittala to prywatna firma, to zatrudnia naszych współobywateli. Rządy innych państw wykazują większą troskę o zakłady i miejsca pracy na swoim terytorium.

Ostrzegaliśmy, że dewastatorska polityka klimatyczna doprowadzi do brutalnego niszczenia polskiego przemysłu. Wzywaliśmy do bezkompromisowego przeciwstawienia się jej. Tak się niestety nie stało. Kolejne zakłady pod naporem unijnej polityki kończą swój żywot, a rząd milczy. Jasne jest zatem, że rząd Mateusza Morawieckiego waleczny jest w Unii Europejskiej o wszystko, tylko nie o polski przemysł i jego pracowników. Na kolanach przyjmujecie zieloną ideologię niczym eucharystię nowego boga.

Przemysł, zakłady i miejsca pracy są niszczone, zamykane, ludzie pozbawiani zatrudnienia, a rząd nie wykazuje aktywności i troski. Nie zrobiliście też niczego w kontekście importu stali do Polski, a import ten oznacza wprost: koniec hutnictwa w Polsce! Bo koniec produkcji w Hucie Sendzimira w Krakowie to tylko preludium. Mittal rakiem będzie wycofywał się z Polski. Wielkie inwestycje w naszym kraju, o których zapewnia firma, można śmiało między bajki włożyć. Nikt nie będziełożył na haracz zwany prawami do emisji CO2.

Szalone polityka klimatyczna UE jest jak nowotwór złośliwy. Już opanował hutnictwo i górnictwo i zżera je od środka. Wkrótce przerzuty będą na rolnictwo, budownictwo, transport i przemysł motoryzacyjny. Nastąpi zapaść i stan agonalny polskiej gospodarki. Przypomina to pędzące przez ciemny las sanie, z których wypadają kolejne osoby i zostawia się je na pożarcie wilkom. Kolejno wypada hutnictwo, górnictwo, rolnictwo, budownictwo, cementownie, transport i przemysł motoryzacyjny. Sanie suną dalej. Ta polityka jest krótkowzroczna. Zamiast wyrzucać z sań kolejne osoby, należy je zatrzymać i razem przeciwstawić się wilkom. Bronić się!

Wolny Związek Zawodowy „Sierpień 80” wzywa Pana do wykazania większego zainteresowania i troski. Szczególnie ważne jest to teraz, gdy kryzys epidemiczny opanował gospodarkę. Z gruzowiska nie odbudujemy jej po pandemii.

W ArcelorMittal Poland powołano dziś Pogotowie Protestacyjno-Strajkowe. Jasne jest, że przy epidemicznych ograniczeniach zgromadzeń publicznych do 10 osób, teraz nie dojdzie do spektakularnych i masowych protestów. Wściekłość będzie jednak narastać i eksploduje z opóźnieniem. Może za 3 lata, gdy będą kolejne wybory. Może dużo wcześniej.



- Spółka Liberty Steel złożyła niewiązującą ofertę nabycia stalowej części niemieckiego koncernu Thyssenkrupp. Według doniesień medialnych Liberty chce przyspieszyć rozmowy i jak najszybciej rozpocząć badanie due diligence, aby przedstawić wiążącą ofertę.

- „Dzięki doświadczeniu w zakresie transformacji i podejściu przedsiębiorczości, możliwe połączenie Liberty Steel i Thyssenkrupp Steel stworzyłyby silną grupę dobrze przygotowaną do sprostania wyzwaniom stojącym przed europejskim przemysłem stalowym” – deklarują menedżerowie Liberty, którzy uważają, że połączenie tych dwóch grup pomogłoby unijnemu przemysłowi stalowemu w dążeniu do celu, jakim jest osiągnięcie neutralności klimatycznej do 2050 roku.

- Komisja Europejska rozpoczęła przegląd cła antydumpingowego na przywóz walcówki z Chin, które zostały nałożone w 2009 roku, a następnie przedłużone o pięć lat w roku 2015. Teraz komisja ponownie dokona przeglądu rynku, aby zdecydować, czy po raz kolejny zastosować cła na kolejny okres. Ostateczna decyzja zostanie podjęta do października 2021 r. Podczas procesu rewizji istniejące środki najprawdopodobniej pozostaną w mocy.

Wnioskodawcą był Eurofer, który zarzuca „prawdopodobieństwo ponownego wystąpienia szkody spowodowanej przywozem walcówki z Chin”. W tym względzie wnioskodawca przedstawił wystarczające dowody na to, że w przypadku wygaśnięcia środków obecny poziom przywozu produktu objętego przeglądem z kraju, którego dotyczy postępowanie, do Unii prawdopodobnie wzrośnie” – mówią przedstawiciele Komisji.

- NLMK ogłosiło uruchomienie planu modernizacji walcowni blach w Clabecq w Belgii. Inwestycja ma kosztować około 30 milionów euro i umożliwi wytwarzanie cienkich blach w wysokich zakresach wytrzymałości z lepszymi tolerancjami, przy jednoczesnym zmniejszeniu zużycia gazu i emisji CO2. Według kadry modernizacja spowoduje wzrost znaczenia spółki jako kluczowego gracza na tym rynku, w szczególności w zakresie hartowanej i hartowanej blachy stalowej.

Modernizacja walcowni obejmie m.in.: instalację nowego systemu odkamieniania z dwoma nowymi odkamieniaczami oraz modernizację czterostanowiskowej wykańczalni. Prace powinny zakończyć się pod koniec 2021 roku.

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Notariusz, który miał sporządzić umowę zaczął domagać się wyjaśnień. My również chcieliśmy wiedzieć co de facto kupujemy.

Dla zobrazowania tego problemu powiem, że jedno dokumenty zawierają spis około 90 budynków, a w drugich jest ich już 180, czyli dwa razy tyle.

My się z tej transakcji nie wycofujemy chcieliśmy jedynie przedłużenia o 2 miesiące terminu podpisania umowy końcowej, w celu uporządkowania dokumentów ze stanem faktycznym.

Patrząc z perspektywy czasu i tych wszystkich problemów z jakimi walczyliśmy od prawie półtora roku zastanawiam się po co mi to było. I mam czasami dość tej całej sytuacji.

Czy to jest normalne, że inwestor, który ma pieniądze i chce kupić zakład w upadłości musi mierzyć się z takimi problemami? W innych krajach, gdzie kupowaliśmy nigdy nie spotkaliśmy się z taką opieszałością i bałaganem.

„MH”: Pomimo podpisania z syndykiem kilka dni temu aneksu umowy dzierżawy huta nie produkuje...

M.Frydrych: Umowa dzierżawy obowiązywała do 5 października i w tym czasie mieliśmy nadzieję na finalizację zakupu huty. Pierwotnie jednak wnosiliśmy o termin dzierżawy do końca roku 2020.

urzędników i instytucji. Kolejnym tego przykładem jest pomoc rządowa w ramach tarczy antykryzysowej.

Zwróciłem na to uwagę premierowi Mateuszowi Morawieckiemu na Forum w Katowicach, co on jednak zbyt twierdząc, że ma inne informacje. My mamy bezpośrednie doświadczenie – 7 lipca złożyliśmy wniosek do Polskiego Funduszu Rozwoju, a pierwszy raz ktoś od nich się z nami skontaktował 9 września. Dziś jest połowa października i nadal nic, jakieś kolejne przesyłanie dokumentów.

Kiedy będzie jakaś realna pomoc – nie wiemy – a przecież jesteśmy firmą zatrudniającą ponad 1200 pracowników bezpośrednio, a pośrednio 6000 ludzi, więc



Statystyki nie pozostawiają żadnych wątpliwości, pandemia szaleje i nie nie wskazuje na rychły jej koniec. Porażającym w tej sytuacji jest to, że na przekór faktom, a więc wzrostowi liczby zakażonych i zmarłych, towarzyszy rozwój i umacnianie się ruchu antycovidowego i to na całym świecie. Według przeprowadzonych w naszym kraju badań, aż 17 procent Polaków nie wierzy w istnienie koronawirusa. Niestety najliczniejszą grupę stanowią ludzie młodzi i zdawałoby się wykształceni. Okazuje się jednak, że posiadanie pewnego zasobu wiedzy potwierdzonej egzaminami i dyplomami nie przeszkadza im w negowaniu faktów i snuciu różnego rodzaju teorii spiskowych.

Skąd takie postawy? Otóż najogólniej rzecz biorąc ich źródłem jest wychowanie w kulturze nieufności, brak autorytetów, a raczej ich degradacja w czasach nam współczesnych. I wreszcie negowanie roli nauki w życiu społecznym. Jeśli już nawet antycovidowcy przyjmują, że zagrożenie istnieje, to buntują się przeciw stosowaniu środków i form ograniczających rozprzestrzenianie się pandemii.

LICZMY NA SIEBIE

W ostatnim czasie w związku z zaostreniem wymogów sanitarnych dowiadujemy się o coraz liczniejszych awanturach i sporach w miejscach publicznych. Podzielone społeczeństwo w sytuacji zagrożenia oraz ograniczania swobód, nawet w najślusniejszej sprawie to bardzo dynamiczna mieszanka emocjonalna.

Tymczasem podstawowym warunkiem skutecznej walki z pandemią jest solidarna postawa społeczeństwa, współodpowiedzialność za zdrowie drugiego człowieka.

Prof. Jerzy Duszyński, prezes Polskiej Akademii Nauk i przewodniczący zespołu doradczego do spraw COVID-19 ostrzega: To reakcje społeczeństwa będą decydowały o tym, czy epidemia będzie miała ofiary nadmierne. Ofiar nie unikniemy, ale na pewno możemy ograniczyć ich liczbę.

Niestety Polska nie została przygotowana na drugą falę pandemii. Choć pierwsza przebiegła stosunkowo łagodnie. A może właśnie dlatego rządzący nie przejęli się zbyt sytuacją i polityczny interes okazał się dla nich ważniejszy od ochrony zdrowia i życia obywateli. Dziś, chyba przerażeni, robią, co mogą, starając się stworzyć klimat społecznej solidarności, ale czasu nie da się cofnąć. I wszyscy zapłacimy wysoką cenę.

W atmosferze lęku rodzą się różne pomysły na wyjście z sytuacji, a brak jasnego przekazu i przykładu ze strony władz państwowych czy Kościoła mocno ogranicza możliwości walki z zarazą. Co ma myśleć Polak, gdy z jednej strony słyszy o konieczności przestrzegania wymogów sanitarnych, stosowania maseczek, dystansu i dezynfekcji, a z drugiej widzi jak biskupi podczas niedawnego spotkania w Łodzi lekceważą sobie te zalecenia, a niektórzy księża grmą z ambon, że pandemia to „kara boska za życie w grzechu, za homoseksualizm, za pary, które mieszkają razem bez ślubu i za tych, którzy mordują nienarodzone dzieci”. I wołają: Odkazajcie się wodą święconą.

Biskup płocki zaś namawia do stawiania krzyży morowych na rozstajach dróg i modłów. No i jeden taki krzyż już powstał na Lubelszczyźnie niedaleko Kraśnika. To co, wracamy do XVIII wieku i Hiszpanii, która zainicjowała tę metodę walki z zarazą w chrześcijańskiej Europie? Co tam osiągnięcia kilku wieków nauki.

Jak zatem w sytuacji zagrożenia i niepewności mamy się zachować, komu zaufać? Czas sobie uświadomić, że jesteśmy zdani na siebie. Ataku pandemii nie wytrzymały państwa znacznie zamożniejsze od Polski, jak Wielka Brytania, Francja czy Włochy. Trudno oczekiwać, że nasza niedofinansowana służba zdrowia sprosta takiemu wyzwaniu. Pandemii możemy zatrzymać tylko my sami, przestrzegając reguł sanitarnych i biorąc pełną odpowiedzialność za siebie, najbliższych i narodową wspólnotę.

ANDRZEJ

NIE REZYGNUJEMY Z ZAKUPU HUTY

ROZMOWA „MH” Z MARKIEM FRYDRYCHEM PREZESEM ZARZĄDU SUNNINGWELL INTERNATIONAL POLSKA

Z naszej strony nie mamy sobie nic do zarzucenia. Moim zdaniem winić trzeba wieloletnie zaniedbania w prowadzeniu właściwej inwentaryzacji dokumentów. Syndyk prawdopodobnie też nie zdawał sobie z tego sprawy, stąd zbyt późno zabrał się za dokonywanie rzetelnej inwentaryzacji majątku huty, dlatego nie doszło do sporządzenia umowy przez notariusza.

„MH”: Jeżeli to nie była Wasza wina, to dlaczego sędzia nie przychyliła się do wniosku?

M.Frydrych: Nie wiem dlaczego sędzia tak podeszła do tej sprawy, choć mieliśmy pozytywną opinię rady wierzycieli i syndyka. Teraz procedura przetargowa musi zostać rozpisana od nowa. W czasie światowej pandemii i pogarszających się nastrojów na rynku oraz niepewności działalności hutniczej w Unii Europejskiej takie postępowanie wydaje się absurdalne. Myślę, że zostaliśmy potraktowani przez sąd bardzo literalnie – termin minął i tyle.

Nikt się nie przejmie ludźmi, którzy mogą stracić pracę, a Huta Częstochowa to znaczący pracodawca. Zamknięcie tego zakładu byłoby tragedią wielu rodzin. To nie tylko sami hutnicy, ale również firmy kooperujące z hutą. Od samego początku rzucane są nam kłody pod nogi. Już wydawało się, że jesteśmy na ostatniej prostej, a tu kolejny zakręt. Szczere mówiąc nie wiem co o tym myśleć.

„MH”: Zgodnie z niezaskarżalną decyzją sądu spółka Sunningwell Steel nie może startować w kolejnym przetargu. Czy nadal będziecie walczyć o hutę?

M.Frydrych: Spółka Sunningwell Steel SA, która złożyła w drugim przetargu ofertę zakupu Huty Częstochowa za 220 mln złotych została zarejestrowana z myślą o stworzeniu polskiego holdingu stalowego obejmującego aktywa w Polsce i Rumunii.

Głównymi udziałowcami holdingu są Sunningwell International i jestem ja osobiście. Faktycznie zgodnie z decyzją sądu komisarz Sunningwell Steel nie może startować w kolejnym przetargu. Jednak uważam, że pomimo iż samo postanowienie jest niezaskarżalne, to cała sytuacja związana z bałaganem i niefrasobliwością pewnych osób, moim zdaniem, już tak.

Co będzie dalej? Jak się przekonaliśmy trudno cokolwiek wyrokować. Zainwestowaliśmy duże środki finansowe w uruchomienie tej huty, mamy wizję jej rozwoju, zaangażowaliśmy również wiele wysiłku, by wygrać przetarg, dlatego tak łatwo się nie poddamy. Na dzień dzisiejszy spółka Sunningwell International Polska przedłużyła umowę dzierżawy Huty Częstochowa do końca czerwca 2021 r.



Z takimi transparentami w czerwcu ubiegłego roku protestowali hutnicy z Częstochowy. Po ponad roku nadal nie mogą być pewni swojej przyszłości.

Gdyby wówczas syndyk zgodził się na taki termin dziś nie byłoby problemu i dalszej niepewności o przyszłość częstochowskiej huty.

utrzymanie tych miejsc pracy powinno być dla państwa priorytetem Tarcza aby działać musi działać szybko, PFR musi reagować szybko i zdecydowanie, a tu taka sama biurokracja jak w innych instytucjach. Niestety, biurokracja rządzi Polską.

„MH”: Opłata mocowa zwiększy obciążenia wielu firm energochłonnych. Jak to odbije się na opłacalności biznesu hutniczego w Polsce.

M.Frydrych: Opłata mocowa, która zacznie obowiązywać od 1 stycznia 2021 roku to problem wielu firm energochłonnych w naszym kraju, które wspierają według wyliczeń ekspertów około 10 proc. polskiego PKB.

Dodatkowe obciążenie w kwocie 1 miliarda złotych w samym środku kryzysu spowodowanego pandemią to katastrofa dla wielu przedsiębiorstw.

Pomimo monitów i przygotowanych przez branżę gotowych propozycji rozwiązań, nie ma żadnego sygnału ze strony rządu.

Dziś hutnictwo z jednej strony boryka się z napływem taniej stali z krajów trzecich, z drugiej z wysokimi kosztami energii, które po nowym roku wzrosną o kolejne 45 zł za 1MWh.

Ostatnie decyzje największego gracza na globalnym rynku stalowym – ArcelorMittal o zamknięciu części surowcowej w Krakowie pokazują w jak trudnej sytuacji znajduje się europejskie hutnictwo.

Sunningwell International Polska ma jak już mówiłem pomysł na Hutę Częstochowa, chcemy inwestować i rozwijać jej produkcję. Jak na razie mamy związane ręce i zamiast pracować musimy zmagać się z problemami. Nie tak powinno robić się biznes.

„MH”: Reasumując naszą rozmowę. Czy ludzie pracujący w hucie powinni obawiać się o jej przyszłość i miejsca pracy?

M.Frydrych: Jeszcze raz podkreślam, że jesteśmy nadal zainteresowani zakupem huty i stworzeniem na jej bazie koncernu dającego stabilizację i zatrudnienie dla wielu ludzi. Jednak nasza cierpliwość kiedyś się skończy. Wówczas może Liberty House kupić hutę?

„MH”: Dziękuję za interesującą rozmowę życząc szybkiego i pozytywnego zakończenia sprawy.

Rozmawiał:
Przemysław Szwagierczak

Z OSTATNIEJ CHWILI

Według niepotwierdzonych informacji syndyk **Mateusz Bienioszek** złożył w Sądzie Okręgowym w Częstochowie wniosek o sprzedaż Huty Częstochowa z wolnej ręki. Za takim rozwiązaniem opowiedziała wcześniej rada wierzycieli ISD Huty Częstochowa, która chce jak najszybciej odzyskać pieniądze. Ostateczną decyzję w tej sprawie może podjąć jedynie sędzia komisarz.

Zakupem częstochowskiej huty oprócz obecnego jej dzierżawcy spółki Sunningwell International Polska, zainteresowane są: Cognor S.A. i Corween Investments – spółka celowa Liberty House.

Członek zarządu Cognora **Krzysztof Zola** oświadczył w rozmowie z PAP Biznes: „czekamy na warunki przetargu i dopiero wówczas będziemy podejmowali decyzję o naszym zainteresowaniu. Będziemy to rozważali w zależności od ceny, ale również od innych warunków przetargu”.

Załoga huty z niepokojem czeka na decyzje sądu i nowego właściciela. Czy tym razem dojdzie do sprzedaży jedynego w Polsce producenta blach grubych i częstochowscy hutnicy będą mogli odetchnąć?

Obecnie stoimy i nie pracujemy, bo zakończyły się umowy z dostawcami mediów. Do 14 października nie wiedzieliśmy co dalej, czy umowa zostanie przedłużona i na jakich warunkach. Po podpisaniu aneksu, który obowiązuje do czerwca 2021 roku, zaczęliśmy ponownie starać się o podpisanie umów na dostawę mediów. Jednak jak zwykle to trwa, a dla nas każdy dzień przestoju to duże straty. Ludziom musimy płacić wynagrodzenia, a pomocy z żadnej strony nie mamy.

Jak ktoś stoi z boku to może się dziwić i pytać: O co tak naprawdę chodzi? A ja powiem, że problem tkwi w biurokracji i opieszałości

Dyrektor Instytutu **dr Aleksander Sobolewski** dokonując wprowadzenia do niej postawił kilka zasadniczych pytań związanych z obecną sytuacją na rynku koksu i skutków pandemii na produkcję koksu, a także zmian zachodzących w hutnictwie, w tym wykorzystania do produkcji stali wodoru. Wprowadzanie nowych technologii stawia przed branżą koksowniczą poważne wyzwania dotyczącej przyszłości.

Prezes **Zbigniew Koncewicz** stwierdził, iż pomimo wielu zapowiedzi nie odczuwa pomocy ze strony państwa. Dla przykładu podał, że wszystkie skierowania na kwarantannę firma musi pokrywać z własnych

nam możliwość skorzystania z pożyczki, nie dotacji tylko pożyczki. Rynek odbiorców został praktycznie całkowicie zamrożony. Nie ma nowych zamówień. Można chyba pokusić się na stwierdzenie, że obserwujemy wręcz jego załamanie. Każdy myśli o ratowaniu samego siebie. W czasie pierwszej fali realizowaliśmy i cały czas realizujemy zamówienia z poprzednich miesięcy i lat. Nie ma nic nowego – mówił prezes **Zbigniew Figiel**.

Odnosząc się do pracy zdalnej **prof. Marek Ściążko** stwierdził, że pandemia niesie za sobą nowe wyzwania, bo nagle okazało się, że z dnia na dzień możemy zarządzać dużymi przedsiębiorstwami z domu. Coś co kiedyś wydawało się wręcz



Do dyskusji o przyszłości koksownictwa zasiedli. Od lewej: dr Aleksander Sobolewski, prof. Marek Ściążko, prezes Zbigniew Koncewicz, prezes Zbigniew Figiel i dyrektor Piotr Drzystek.

KOKSOWNICTWO 2020 - PANEL EKSPERTÓW PYTANIA O PRZYSZŁOŚĆ BRANŻY W POLSCE



środków. Grupa ponosi z jednej strony duże koszty związane z ochroną pracowników przed zakażeniem, z drugiej boryka się ze spadającymi zamówieniami.

- Wprowadziliśmy wszystkie zalecane przez Główny Inspektorat Sanitarny środki, które mają minimalizować ryzyko zakażenia. Początkowo świadomość zagrożenia, ze strony pracowników nie była wysoka, z czasem to się zmieniło. Musieliśmy dokonać reorganizacji pracy, co również wiąże się z dodatkowymi dużymi kosztami. Zamrożenie gospodarek spowodowało drastyczny spadek zamówień, z którym musimy sobie radzić sami, poprzez dostosowywanie wielkości produkcji do zapotrzebowania. Co w przypadku koksowni nie jest łatwym zadaniem – mówił prezes Grupy Zarmen.

Dyrektor zdzieżowickiej koksowni **Piotr Drzystek**: ArcelorMittal Poland od wiosny musiał sprostać nowym wyzwaniom jakie postawiła przed nami pandemia. Wprowadziliśmy wytyczne sanitarne we wszystkich oddziałach. Pomimo obostrzeń stwierdziliśmy, że część ludzi może pracować zdalnie.

Od strony produkcyjnej mieliśmy postój związany z remontem wielkiego pieca w Dąbrowie Górniczej. Chcieliśmy w tym czasie uniknąć dużych skupisk ludzi. Udało się to nam rozwiązać poprzez pracę na zmianach rotujących. Ludzie przyzwyczaili się do naszych wymogów i zaczęli bardzo szybko respektować wszelkie zalecenia, jak choćby noszenie maseczek. Dzięki takim rozwiązaniom udało się nam przeprowadzić ten remont bez większych problemów. Duża część spotkań i narad była oczywiście realizowana on-line.

Prezes **Zbigniew Figiel** stwierdził, że: Koksoprojekt nie miał większych problemów z przejściem na pracę zdalną. Byliśmy w stosunku do firm produkcyjnych w dużo lepszej sytuacji, bo charakter naszej pracy pozwolił na szybkie zmiany. Oczywiście pierwsze dni były szokiem dla ludzi, ale większość przyzwyczaiła się i dostosowała do lockdownu. Administracja, czy obsługa placów budów, które były realizowane zgodnie z planem, pracowały w normalnym trybie z zachowaniem wszelkich obostrzeń sanitarnych. Przez pierwsze miesiące pracowaliśmy bez żadnego wsparcia ze strony państwa. Musieliśmy w tym czasie radzić sobie sami. Dopiero 4 tarcza antykryzysowa dała

niemożliwe okazało się wykonalne. I to z całą pewnością będzie dużym plusem w przyszłości. Pandemia pokazała w wielu firmach, kto tak naprawdę jest potrzebny i za co odpowiada. I tu pojawi się kolejny problem związany z racjonalizacją zatrudnienia – kontynuował profesor.



Dyrektor Aleksander Sobolewski.

Czy i w jakim czasie hutnictwo zdoła zmienić swoje technologie i dostosować się do wymogów Europejskiego Zielonego Ładu? Czy koks niezbędny obecnie do produkcji stali zostanie zastąpiony w 100 procentach wodorem? – pytał prowadzący panel **Aleksander Sobolewski**.

Dyrektor **Piotr Drzystek**: Obecne technologie w sektorze hutniczym bardzo szybko się zmieniają. Dynamizm tych zmian z perspektywy oczekiwania Unii Europejskiej jest moim zdaniem nierealny do osiągnięcia w tam krótkim czasie, przynajmniej bez pomocy i zewnętrznych źródeł finansowania. Oczywiście kierunek jest przez Unię jasno określony, co obserwujemy od kilku lat. Bardzo duża część naszych inwestycji związana jest z dostosowywaniem się do wymogów środowiskowych. ArcelorMittal jako światowy producent stali rozwija innowacyjne technologie, ale trzeba pamiętać, że są one bardzo kosztowne. Dlatego uważam, że w krótkoterminowej perspektywie w hutnictwie nie dojdzie do całkowitej zmiany technologii produkcji stali. Zdajemy sobie sprawę, że jest to jedyna droga i musimy ją przejść, ale nie w tak krótkim czasie. Wiele z technologii produkcji zeroemisyjnej dopiero się definiuje, są w fazach testowych. Zbudowanie instalacji przemysłowej od podstaw, czyli od

fazy testów, poprzez wdrożenie i dochodzenie do pełnej sprawności to w przemyśle kilka, a nawet kilkanaście lat. Tak więc proces wielkopiecowy oparty na koksie, na razie, nie jest zagrożony.

Podobnego zdania był prezes Koksoprojektu, który powiedział: Ostatnio bardzo modne jest mówienie o zastępowaniu koksu w technologiach wielkopiecowych wodorem, ale analizując ten proces, to na dzień dzisiejszy, jest pewna granica gdzie zniesienie udziału koksu w procesie jest po prostu niemożliwe. Koks w procesie nie jest tylko nośnikiem ciepła, ale jest potrzebny jako reduktor do wytopu stali z rudy. Nowe technologie w zakresie produkcji energii elektrycznej czy ciepła dla gospodarstw domowych będą się dynamicznie rozwijały, ale w przemyśle mamy do czynienia z inną skalą. Przejście tylko i wyłącznie na proces elektryczny też ma swoje ograniczenia, jak te związane z dostępnością odpowiedniej ilości złomów, czy energii elektrycznej.

Wodór już od dawna jest wprowadzany do procesu wielkopiecowego jako dodatek w postaci gazu ziemnego czy gazu koksowniczego, dlatego też nie ma potrzeby separowania wodoru z gazu koksowniczego, by go później poddawać w procesie. Wolumen produkcji gazu koksowego w koksowniach jest stały, a nadwyżka wynosi 50-55 procent. Można ten gaz wykorzystać jako czyste źródło energii – skwitował **Zbigniew Figiel**.

Prezes **Zbigniew Koncewicz** stwierdził, że dziś wszystko można stworzyć. Pozostaje kwestia opłacalności ekonomicznej, a obecnie testowane technologie mogą się upowszechnić za 40-50 lat. Aby zbudować instalację produkującą 1 mln ton stali z użyciem wodoru trzeba dziś wydać około 3,2 mld euro. To pokazuje jak droga jest to proces. Przejście europejskiego stalownictwa wyłącznie na wodór to koszt 3,2 biliona euro. Do wyprodukowania zielonego wodoru potrzebna jest zielona energia, czyli potrzebujemy około 60 tys wiatraków. Jeden wiatrak to 4,5 tys ton stali. Patrząc na te kwestie z biznesowego punktu widzenia, bo to, że techniczne możliwości są, to wiemy wszyscy. Ale nie mamy dziś technologii uzasadnionej ekonomicznie. Ile więc trzeba mieć środków na wyprodukowanie czystego zielonego wodoru w procesie elektrolizy... – pytał prezes.



Prof. Marek Ściążko.

W odpowiedzi profesor: Zagadnienie to jest bardzo złożone i trudno udzielić jednoznacznej odpowiedzi. Przemysły energochłonny, o których dziś mówimy, potrzebują wysokotemperaturowego ciepła. Żeby wytworzyć takowe ciepło w ilości 1 GJ z zielonego wodoru to musimy wydać 300 złotych. Hutnictwo i koksownictwo zużywa około 15 GJ na tonę produktu. Trudno sobie wyobrazić, że będziemy pędzić wiatraki, czy budować farmy fotowoltaiczne, by wyprodukować zielony wodór w procesie elektrolizy. Czegoś takiego nie będzie. Jasne jest, że z politycznego punktu widzenia tworzy się programy badawcze i wprowadza nowe technologie. Dla przykładu podam, że ArcelorMittal stworzył fabrykę toryfikatów - węgla drzewnego, by zastępować nim koks do redukcji w produkcji stali. I takie

programy badawcze są prowadzone przez największe koncerny i instytuty w Europie. W ubiegłym roku na jednym z kongresów szef niemieckiego stowarzyszenia inżynierów hutnictwa i koksownictwa stwierdził, że w 2040 roku może 2-3 mln ton koksu będzie produkowane z zastosowaniem toryfikatów w europejskim hutnictwie.

Wracając do kwestii wodoru to mówi się o nim już od lat 80-90 ubiegłego wieku, gdy zaczęto stosować technologię bezpośredniej redukcji stali. Tego typu procesy zaczynają być coraz bardziej uzasadnione ekonomicznie. Jednak największe tego typu instalacje nie przekraczają 800 tys ton. To też będzie się zmieniać. Moim zdaniem w 2050 roku nadal 50 procent produkcji stali będzie pochodziło z procesów wielkopiecowych. Czyli koks będzie nadal potrzebny. Pozostaje kwestia polityków, którzy mają bardzo małą wiedzę i wszystko co jest związane z węglem trafia do kosza – mówił profesor.

Na pytanie o inwestycje eksperci zgodnie stwierdzili, że pomimo trudnej sytuacji na rynku jaka obecnie panuje trzeba inwestować, aby utrzymać się na rynku. Jeżeli firmy nie będą inwestować to za kilka lat może nie być koksownictwa w Polsce.

Prezes **Zbigniew Figiel** powiedział, że polskie koksownictwo jest w szczególnej sytuacji, bo większość koksowni, poza Zdzieżowicami należącymi do ArcelorMittal Poland, to samodzielne podmioty nie powiązane z odbiorcami koksu. Ich działalność ściśle definiowana jest przez sytuację na rynku. Bez nowych inwestycji nie będzie rozwoju i nie będzie koksownictwa.

Jeszcze kilka lat temu na konferencji Koksownictwo mówiliśmy o nowoczesnym koksownictwie z nowymi bateriami. Już tak nie jest. Od kilku lat obserwujemy brak inwestycji w nowe baterie koksownicze. Tak więc nasze koksownie stoją przed dylematem podejmowania tych jakże ważnych dla przyszłości branży decyzji - zakończył.

W obronie przedsiębiorstw stanął dyrektor ICHPW **dr Aleksander Sobolewski** pytając retorycznie: Czy brak decyzji inwestycyjnych nie jest podyktowany niepewnością i informacjami płynącymi z rynku?

- Podejmując decyzje zarządy muszą być przekonane, że inwestycja jest uzasadniona ekonomicznie. Bateria koksownicza jest agregatem, który funkcjonuje 30-40 lat i przez ten okres musi być zapewniony dostęp do surowców, a co najważniejsze zbyt na koks. Łatwiej więc podjąć decyzje w zakresie węglowodopodnych gdzie zwrot jest w przeciągu 10-15 lat – przekonywał dyrektor.

DOKOŃCZENIA NA STR.6



Pamiątkowe zdjęcie uczestników tegorocznej konferencji.

DOKOŃCZENIE ZE STR.1

Przewodniczący **Jacek Zub** w sprawozdaniu z działalności Związku w minionym roku podkreślił, że mimo ograniczeń związanych z pandemią, funkcjonował on całkiem sprawnie.

Pozytywnie ocenił działania wszystkich ogniw statutowych i dobrą współpracę między zarządami Związku, a kierownictwem firmy.

Epidemia koronawirusa i związane z nią koszty przyczyniły się do wywołania potężnego kryzysu gospodarczego na świecie, który zdaniem ekspertów będzie znacznie gorszy niż wielki kryzys gospodarczy z przełomu lat dwudziestych i trzydziestych XX wieku.



Wystąpienie przewodniczącego Jacka Zuba.

Jednocześnie wyraził gotowość do rozpoczęcia rozmów w sprawie nowego układu i nowych ustaleń okołoukładowych. W tej sytuacji organizacje związkowe zakwestionowały zasadność unieważnienia lub zawieszenia części przywilejów załogi. Zastrzeżenia te dotyczą m.in. likwidacji nagród jubileuszowych, Karty Hutnika oraz znacznego ograniczenia odpraw lub ich likwidacji. Związki zawodowe nie wyrażają także zgody na rezygnację z nieodpłatnego posiłku regeneracyjnego dla załogi – kontynuował **Jacek Zub**.

W swoim wystąpieniu przewodniczący podkreślił znaczenie komunikacji między pracodawcą a związkami

konsekwentne działanie Związku na rzecz utrzymania obecnych miejsc pracy; kontynuowanie pracy nad stworzeniem i wdrożeniem w firmie funkcjonalnego i sprawnego systemu komunikacji między zarządzającymi, związkami zawodowymi i załogą; wspieranie działań zarządzających koncernem na rzecz poprawy jego sytuacji oraz kondycji finansowej, a także na rzecz wzrostu zadowolenia pracowników AMP z pracy w koncernie; stała praca nad zabezpieczeniem i poprawą pozycji załogi w firmie.

Na zakończenie **Jacek Zub** podziękował delegatom za zaangażowanie w pracę związkową oraz przekazał życzenia zdrowia i wytrwałości w kolejnym roku działalności.

W dyskusji zabrali głos m.in. delegaci: **Wiesław Chrobot** (Zakład Stalownia) i **Janusz Mitura** (Zakład Walcownia).

Pierwszy krytycznie ocenił zmiany wprowadzane w firmie w czasie pandemii, stwierdzając, że są korzystne jedynie dla pracodawcy. Wyraził niezadowolenie, że pomimo zapewnienia pracodawcy nie udało się do końca 2019 roku sfinalizować negocjacji płacowych. Stwierdził też, że nie przekonują go zapewnienia pracodawcy, że nikt nie straci na zmianach, które mają być wprowadzone do nowego Zakładowego Układu.

Janusz Mitura odniósł się do konkretnej sytuacji postojów w walcowni we wrześniu wskutek braku operatorów na klatkach walcowniczych. Obliczył, że straty za 20 dni tego miesiąca to 4 mln 350 tys. złotych, które można było przeznaczyć na 5-dniowy planowany w zakładzie re-

Wspomniała też, że firma skorzystała z pomocy państwa w ramach tarczy antykryzysowej 3.0 i 4.0, dzięki której przetrzymała najtrudniejszy czas. Podjęła też starania o dalszą pomoc w ramach tarczy 4.0 obejmującej okres od września do grudnia 2020 roku.



Dyrektor Monika Roznerska.

Stanisław Ból szef Dialogu Społecznego podziękował związkowcom za dobrą współpracę w czasie pandemii, dzięki której udało się ograniczyć liczbę zachorowań i utrzymać ciągłość produkcji. Ustosunkował się następnie do kwestii postojów w Zakładzie Walcowni i rekrutacji wewnętrznej, podkreślając, że problem należy rozważać na szerszym tle, w kontekście liczby pracowników przebywających każdego dnia na postojowym.

Wyjaśniał: Nie możemy przyjmować nowych osób z zewnątrz, gdyż najpierw musimy zapewnić pracę tym, którzy przebywają na postojowym. Dla 300 osób spośród 400, które są aktualnie na urlopie postojowym, firma jest w stanie znaleźć pracę krótko lub długoterminową w naszych zakładach. Zależy to jednak od sytuacji w przemyśle hutniczym w Europie i związanej z nią decyzji co do przyszłości wielkiego pieca w Krakowie.

W odpowiedzi na stwierdzenie przewodniczącego **Jacka Zuba**, że Zakładowy Układ Zbiorowy Pracy został wypowiedziany bez zapowiedzi **Stanisław Ból** przypomniał o przedłożonym rok wcześniej projekcie Protokołu Dodatkowego nr 7 do ZUZP. Zaznaczył, że celem pracodawcy jest stworzenie układu opartego o oczekiwania wszystkich grup pracowników, a nie ratowanie sytuacji finansowej firmy. Ma on być przejrzysty, także w kontekście rekrutacji zewnętrznej, gdyż dla kandydatów do pracy liczy się tylko płaca zasadnicza. Przez cztery miesiące związki zawodowe odmawiały jakichkolwiek zmian w zapisach układu, a termin zakończenia upłynął z końcem 2019 roku, więc konsekwencją stało się jego wypowiedzenie. Trwają negocjacje nowego układu, odbyło się dotychczas pięć spotkań. Równocześnie pracuje zespół powołany do opracowania taryfikatora.

Na koniec zaapelował do uczestników konferencji, by nie wygłaszali opinii, że pracodawca chce obniżyć pracownikom pensje, bo wprowadzając zmiany, dąży do tego, aby wynagrodzenia były równie atrakcyjne dla nowo przyjmowanych, jak i długoletnich pracowników firmy.

Konferencja podjęła Uchwały: zatwierdzające sprawozdanie z działalności zarządu Związku i komisji rewizyjnej, sprawozdanie finansowe za okres od 1 czerwca 2019 do 31 maja 2020 roku, udzieliła absolutorium organom statutowym. Zgodnie z tym, co sformułował w swoim wystąpieniu przewodniczący **Jacek Zub**, przyjęła najważniejsze zadania Związku w kolejnym roku.

Na podstawie: Biuletynu „Fakty związkowe” nr 9
Zdjęcia: Ewa Oczkiewicz

W ARCELORMITTAL DĄBROWA GÓRNICZA NAJWAŻNIEJSZA JEST OBRONA MIEJSC PRACY

Dzięki zaangażowaniu załogi, kadry kierowniczej i dozoru oraz dobrej organizacji pracy w dąbrowskim oddziale udało się zapewnić nie tylko nieprzerwany ciąg produkcji, ale i sprawne funkcjonowanie huty. To dzięki nim sytuacja dąbrowskiego oddziału jest dzisiaj stosunkowo niezła. Generalnie nie odbiega od poziomu i wyników ArcelorMittal Poland – mówił przewodniczący.

Wyniki I półroczu nie napawają optymizmem. W porównaniu z analogicznym okresem roku ubiegłego nastąpił spadek produkcji rzędu kilku-nastu procent. To m.in. efekt pandemii oraz zatrzymania pracy krakowskiego wielkiego pieca, który w marcu miał być uruchomiony. Jednak pandemia i lockdown spowodowały wstrzymanie wszelkich prac. 750 pracowników trafiło na postojowe i nie może świadczyć pracy oraz pobierać za nią dotychczasowego wynagrodzenia. (...) import wsadu do Polski ciągle rośnie. Aż 74 proc. zapotrzebowania w Polsce na stal pochodzi z importu, a tylko 26 proc. to produkcja rodzima. Ta dysproporcja wzrasta z miesiąca na miesiąc. Nie wiadomo też, co czeka nas jesienią, gdyż sytuacja z COVID-19 nadal nie jest opanowana. Dochodzą do tego wysokie ceny energii oraz stale rosnące ceny certyfikatów energetycznych i uprawnień emisyjnych. Kraje Unii Europejskiej zalewane są stalą i wyrobami ze stali przez kraje pozaunijne. Nie można nie wspomnieć o programie GreenDeal w Unii, czyli o nowej polityce klimatycznej.

Kolejną istotną kwestią jest problem opłaty mocowej. Pierwszą taką opłatę ustalono na styczeń 2021 roku. Środowisko hutnicze apelowało do rządu i premiera RP o lawieszenie terminu poboru pierwszej opłaty do końca roku 2021 oraz o wypracowanie w tym czasie rozwiązania problemu z opłatami mocy.

Niestety, obietnice polskich władz odnośnie uzgodnienia z Unią Europejską rozwiązania, które pozwoli w części dotować polskie oraz unijne hutnictwo w zakresie poboru opłaty mocowej, nie znalazły pokrycia w faktach. Wszystko wskazuje na to, że hutnictwo oraz przemysł energochłonny w tej sytuacji bez pomocy państwa i UE nie będą w stanie normalnie funkcjonować – mówił **Jacek Zub**.

Następnie odniósł się do niezrozumiałej dla Związku prowadzonej w firmie polityki zatrudnieniowej. Na wydziałach produkcyjnych dąbrowskiej huty są braki w zatrudnieniu, a jednocześnie nie są przedłużane umowy o pracę osobom zatrudnionym na czas określony i prowadzona jest rekrutacja zewnętrzna. Oznacza to więcej pracy dla tych, którzy są tam zatrudnieni. Najwyższy czas, aby rozwiązać ten problem.

Najlepsze inwestycje to inwestycje w pracowników. Warto o tym pamiętać. (...) W ramach tarczy antykryzysowej, z pomocy państwa, które regulowało należności ArcelorMittal Poland za składki pracownicze do ZUS, nasza firma korzystała przez okres trzech miesięcy. Nie czekając na rozstrzygnięcia w sprawie opłaty mocowej spółka podjęła szereg innych działań oszczędnościowych. Jednak wypowiedzenie Zakładowego Układu Zbiorowego Pracy w warunkach kryzysu gospodarczego i pandemii COVID-19 było bardzo złym posunięciem. Negocjowanie nowego ZUZP pod taką presją oraz presją czasu wpływa na atmosferę niepewności wśród załogi i może być niekorzystne dla pracowników.

W kwestii wypowiedzenia ZUZP, pracodawca bez konsultacji poinformował związki o wypowiedzeniu układu, zachowując przy tym wymagany roczny okres wypowiedzenia.

zawodowymi. Zaznaczył, że gdyby sprawnie funkcjonowała, nie byłoby tylu rozbieżności w stanowiskach obu stron. To samo dotyczy komunikacji między zarządzającymi a załogą koncernu.

- Pracownicy są zainteresowani tym, co dotyczy AMP zarówno w kwestii obecnych problemów firmy, jak i jej perspektyw rozwojowych. Jeśli nie docierają do nich rzetelne informacje i do tego dochodzą zawirowania związane z COVID-19, narasta atmosfera niepewności i zdenerwowania. Takim przykładem jest sytuacja związana z wielkim piecem w Krakowie.



Głosowanie nad absolutorium dla władz związku.

Oczekujemy większej otwartości oraz informacji wyprzedzającej o mogących pojawić się w firmie problemach. Wszelkie decyzje w istotnych dla pracowników kwestiach, takich jak praca czy wynagrodzenia powinny być zawsze poprzedzone rozmowami i konsultacjami ze stroną społeczną – stwierdził **Jacek Zub**.

Jako przewodniczący dużego i reprezentatywnego Związku zadeklarował w tym trudnym okresie gotowość do aktywnego wspierania kierownictwa huty i koncernu wszędzie tam, gdzie zapadają decyzje rzutujące na kondycję i przyszłość firmy. Pod warunkiem, że będą one miały pozytywny wpływ na sytuację załogi.

- Mamy świadomość, że obecnie ważny jest los firmy, a tym samym hutników i ich rodzin. Dlatego Związek będzie wspierał te inicjatywy pracodawcy i kierownictwa naszej firmy, które mogą pomóc w jej przetrwaniu – dodał przewodniczący.

Następnie przedstawił delegatom zadania, które Związek powinien zrealizować w kolejnym roku działalności. Najważniejsze z nich to:

mont lub zatrudnienie kilku brakujących osób na co najmniej kilka lat. Krytycznie ocenił politykę kadrową firmy, w tym rekrutację wewnętrzną. Zaapelował do pracodawcy o podjęcie działań, które w przyszłości zapewnią ciągłość produkcji w zakładzie.

Dyrektor **Monika Roznerska** przypomniała zebranych o działaniach pracodawcy podjętych dla ochrony pracowników dotkniętych decyzją o wstrzymaniu pracy wielkiego pieca w Krakowie. Niestety dalsze plany związane z ponownym jego uruchomieniem zostały całkowicie zburzone przez epidemię koronawirusa.

Podkreśliła, że firma bardzo szybko podjęła działania mające na celu zapobieganie rozprzestrzenianiu się pandemii, wdrażając wiele różnych rozwiązań chroniących zdrowie pracowników, dzięki czemu udało się ograniczyć liczbę zachorowań i uniknąć dużych ognisk zakażenia. Podziękowała wszystkim pracownikom za racjonalne zachowanie w czasie pandemii i zaapelowała, by nadal przestrzegać reżimu sanitarnego, co stanowi warunek funkcjonowania w nowej rzeczywistości.



Delegaci z uwagą słuchają wystąpienia.

POGOTOWIE STRAJKOWE W KRAKOWSKIEJ HUCIE

DOKOŃCZENIE ZE STR.1

Jak powiedział naszemu reporterowi p.o. przewodniczącego NSZZ Pracowników ArcelorMittal Poland, wiceprzewodniczący związku **Józef Kawula**, który przejął stery związku ze względu na izolację przewodniczącego Krzysztofa Wójcika: zostaliśmy zmuszeni do podjęcia takich działań, bo nie możemy dopuścić do utraty miejsc pracy. Przez rok zapewniano nas o tym czasowym wyłączeniu wielkiego pieca i stalowni. Ludzie znosili trud do Dąbrowy Górniczej, a teraz mają zostać na bruku.

Niestety zostaliśmy na placu boju sami, bo inne związki działające w Krakowie nie przyłączyły się do okupacji. Nie mogę tego zrozumieć, bo przecież nadrzędną rolą związków jest obrona pracowników. Jeżeli nie dojdzie w najbliższym czasie do rozmów i podpisania stosownego porozumienia rozpoczniemy przygotowania do przeprowadzenia referendum strajkowego. Mam jednak nadzieję, że zapewnienia dyrekcji i działu HR, że ludzie są najważniejsi przekute zostaną w czyn i dojdziemy do kompromisu dla dobra pracowników - dodał.

Strona społeczna jest świadoma, iż decyzje dotyczące dodatkowych obciążeń związanych z wejściem opłaty mocy, a co za tym wzrostu ceny energii elektrycznej, a także klimat panujący wokół branży stalowej w Europie przyczyniły się do podjęcia decyzji o wyłączeniu wielkiego pieca i stalowni w Krakowie, co wiąże się z likwidacją tysięcy miejsc pracy. Dlatego też związkowcy wystosowali list do premiera Morawieckiego domagając się od rządu interwencji u właściciela Lakshmi N. Mittala. Chcą też, by premier osobiście przyjechał do Krakowa i na własne oczy zobaczył, co się dzieje i czym grozi likwidacja części surowcowej. Ich zdaniem „tysiące pracowników krakowskiego oddziału i spółek kooperujących czeka dramat”.

Jak podkreślają związkowcy część z pracowników, głównie ci, z zachodniej Małopolski przeszła do Dąbrowy Górniczej, część osiągnęła wiek emerytalny, pozostali nie mogli dłużej czekać i skorzystali z ofert pracy w innych firmach na terenie Krakowa i okolic. Trzeba pamiętać, że każde miejsce pracy w hutnictwie generuje kolejnych 5-6 miejsc w branżach około hutniczych.

- Obawiamy się, że dziś zapadła decyzja o likwidacji części surowcowej, a jutro zacznie się likwidacja całej huty. Przez rok obiecywano i przekonywano nas, że część surowcowa ruszy. Wierzyliśmy w dobre intencje zarządu. Zrobimy wszystko, by uratować hutę i miejsca pracy - mówił zaraz po ogłoszeniu decyzji zarządu ArcelorMittal Poland **Krzysztof Wójcik** przewodniczący NSZZ Pracowników ArcelorMittal Poland.

W piątek 23 października nadal toczyły się w ArcelorMittal Poland rozmowy ws. zapewnienia miejsc pracy dla pracowników części surowcowej krakowskiego oddziału, a o godzinie 12 odbyły się obrady okrągłego stołu zorganizowane przez prezydenta Krakowa **prof. Jacka Majchrowskiego**. Wszystkie spotkania ze względu na sytuację w kraju odbywały się on-line. Niestety podczas tego drugiego nie było wojewody małopolskiego, co zdaniem związkowców dobitnie pokazuje jak obecnej władzy zależy na przemyśle hutniczym w Polsce.

Koncern ArcelorMittal Poland reprezentowali: prezes **Sanjay Samaddar**, członek zarządu **Tomasz Ślęzak** i szef dialogu społecznego **Stanisław Ból**. Natomiast stroną społeczną przedstawiciele krakowskich związków zawodowych: NSZZ Pracowników ArcelorMittal Poland, NSZZ „Solidarność” oraz „Solidarność 80”. Obecni byli także wiceprezenci Krakowa: **Bogusław Kośmider** i **Jerzy Muzyk**.

Jak powiedział uczestniczący w obu spotkaniach wiceprzewodniczący **Józef Kawula**: Rozmowy są bardzo trudne, bo dotyczą setek ludzi, którzy z dnia na dzień mogą stracić pracę. W obecnej sytuacji dla wielu z nich znalezienie nowej będzie dużym problemem. Przedstawione przez dział HR propozycje są na tę chwilę nie do przyjęcia. Jeżeli rozmowy zakończą się fiaskiem będziemy zmuszeni zaostrzyć nasze działania.

Podczas obrad okrągłego stołu prezes **Sanjay Samaddar** przedstawił wizję przyszłości huty jako zakładu przetwórczego. W odniesieniu do negocjacji w sprawie zabezpieczenia pracowników stalowni i wielkiego pieca poinformował, iż trwają prace ze stroną związkową nad kształtem porozumienia.

Ustalono datę kolejnego spotkania, na którym strona społeczna będzie żądać zapewnienia funkcjonowania krakowskiego oddziału jak również inwestycji w finalny produkt o którym mówił prezes.

- Będzie żądać pisemnego zapewnienia, że huta będzie nadal pracować i dawać życiowe oparcie hutniczym rodzinom. To teraz jest najważniejsze - dodaje **Józef Kawula**. (P)

ZAKTUALIZOWANY PROGRAM ENERGETYKI JĄDROWEJ

ZEROEMISYJNE ŹRÓDŁA ENERGII I BEZPIECZENSTWO ENERGETYCZNE

DOKOŃCZENIE ZE STR.1

W przypadku drugiej elektrowni początek budowy to rok 2032, a uruchomienia pierwszego jej bloku ma przypaść na rok 2039 r. Program Polskiej Energetyki Jądrowej wyklucza zastosowanie reaktorów wodno-wrzących BWR, w których specjalizuje się np. japońsko-amerykańskie GE Hitachi Nuclear Energy, ale także małych reaktorów modułowych, określanymi jako SMR. Uzasadnia się to „komplikacją procedur w przypadku równoczesnego rozpatrywania zastosowania PWR i BWR, oraz niedojrzałością SMR, co do których stwierdza się, że ich komercyjnego wdrożenia można oczekiwać dopiero ok. 2040 r. Dlatego w polskim programie ma zostać zastosowany sprawdzony reaktor PWR, czyli najpopularniejszej dziś na świecie technologii”.

FINANSOWANIE

Założenia modelu finansowego przewidują wybranie jednej wspólnej technologii reaktorowej dla wszystkich polskich elektrowni, jednego współinwestora strategicznego powiązanego z dostawcą technologii, a także nabycie przez Skarb Państwa 100 proc. udziałów w spółce celowej PGE EJ1, a docelowo, po wyborze partnera strategicznego – utrzymanie przez państwo przynajmniej 51 proc. jej udziałów.

NIEZMIENIONE LOKALIZACJE

Obecnie rozpatrywane są dwie lokalizacje przyszłych elektrowni. Jest to Lubiatowo/Kopalino oraz Żarnowiec, a w dalszej kolejności również elektrownie systemowe, jak Bełchatów oraz Pątnów. Wypytane lokalizacje są tożsame z tymi z 2014 roku. Obecnie dokonano jedynie ponownego oszacowania niezbędnych wydatków dla realizacji strategii jądrowej.

Wdrożenie w Polsce energetyki jądrowej opiera się na trzech filarach: bezpieczeństwie energetycznym, klimacie i środowisku oraz ekonomii. Wprowadzenie elektrowni jądrowych oznaczać będzie wzmocnienie bezpieczeństwa energetycznego, głównie poprzez dywersyfikację bazy paliwowej i kierunków dostaw nośników energii oraz zastąpienie starzejącego się parku wysokoemisyjnych bloków węglowych – przekonuje ministerstwo.

60 MILIARDÓW DO ZAGOSPODAROWANIA

Podczas Forum Ekonomicznego w Karpaczu ówczesny minister klimatu Michał Kurtyka powiedział, że trzeba w mądry sposób zagospodarować 60 mld złotych, które mają być przeznaczone na transformację regionów pogórnich ze środków Unii. Zakładamy również, że do 2030 roku w Polsce może być około 1 mln gospodarstw domowych z zainstalowaną fotowoltaiką. W ten sposób chcemy zbudować zeroemisyjny system.

70 proc. węglowych bloków energetycznych w polskim systemie ma ponad 30 lat. Widzimy, jak trudne jest ich utrzymanie w pełnej dyspozycyjności. Dlatego też w nadchodzących latach chcemy zbudować nowy system o skali porównywalnej do tej konwencjonalnej energetyki. W czasie budowy tego nowego zeroemisyjnego systemu oba będą musiały ze sobą współpracować, by zapewnić ciągłość dostaw energii elektrycznej. W tych nadchodzących latach zakładamy sukcesywny spadek w krajowym miksie energetycznym udziału konwencjonalnych wytwórców energii elektrycznej – mówił minister Michał Kurtyka.

ZAHAMOWAĆ WZROST CEN

W kontekście gospodarczym założono, że elektrownie jądrowe mogą zahamować wzrost kosztów energii dla odbiorców, a nawet je obniżyć. Ma to wynikać z faktu, że energia jądrowa jest najtańszym źródłem. Jednak czy tak będzie i czy ogromne koszty, rzędu 100 a nawet 130 mld złotych, budowy elektrowni jądrowej nie zostaną, jak to często u nas bywa, przerzucone na przysłowiowego Kowalskiego?

Już od stycznia każdy z nas zapłaci za energię więcej, gdyż w życie wchodzi opłata mocy, która właśnie miała w zamiarze wspomóc modernizację tego sektora.

Najwięcej zapłaci przemysł energochłonny, w tym hutnictwo. Podczas posiedzenia Wojewódzkiej Rady Dialogu Społecznego w Katowicach, członek zarządu, dyrektor energii i ochrony środowiska ArcelorMittal Poland Tomasz Ślęzak stwierdził, że spółka z tytułu opłaty mocy w przyszłym roku zapłaci dodatkowo 100 mln złotych.

Kilka dni później zarząd koncernu poinformował, iż czasowo wyłączony wielki piec w krakowskim oddziale nie zostanie ponownie włączony. Jednym z powodów są rosnące koszty energii elektrycznej.

„Program, jako zamierzenie rządowe realizowane przez spółkę Skarbu Państwa, przewiduje zastosowanie dużych i sprawdzonych reaktorów typu wodnego ciśnieniowego, o mocy jednostkowej powyżej 1 000 MWe, m.in. z uwagi na bogate doświadczenie eksploatacyjne oraz znakomitą charakterystykę bezpieczeństwa” – czytamy w programie.

Zgodnie ze zaktualizowanym we wrześniu br. projektem Polityki Energetycznej Polski do 2040 r. zeroemisyjny system energetyczny będą tworzyć morskie farmy wiatrowe od 8 do 11 GW mocy i energetyka jądrowa od 6 do 9 GW. (P)

KOKSOWNICTWO 2020 - PANEL EKSPERTÓW PYTANIA O PRZYSZŁOŚĆ BRANŻY W POLSCE



Prezes Zbigniew Koncewicz.

DOKOŃCZENIE ZE STR.4

Prezes Grupy Zarmen, **Zbigniew Koncewicz**, właściciel Koksowni Częstochowa Nowa, gdzie prowadzone są prace modernizacyjne baterii nr 2 stanowiącemu zanegował, stwierdzając, że koksownia nie prowadzi inwestycji.

- To co robimy w koksowni to nie są inwestycje tylko odtworzenia potencjału produkcyjnego. O inwestycjach mówimy wówczas gdy zwiększamy moce wytwórcze. My prowadzimy remonty, by dostosować się do wymogów środowiskowych. Jest to duże obciążenie dla core biznesu wymuszone przez przepisy – mówił prezes.

Prof. Marek Ściążko stwierdził, że dziś trzeba optymalizować wolumen

produkcyjny zgodnie z rynkiem. Z tego punktu widzenia faktycznie nie mówimy o inwestycjach w rozwój nowych mocy, ale o inwestycjach odtworzeniowych. Jeżeli w najbliższych latach będziemy produkowali 6-7 mln ton koksu, z około 9 mln które wytwarzamy dziś, to będzie to moim zdaniem optimum. Wówczas będziemy mieli także mniejsze ryzyko rynkowe.

W Polsce zużywamy około 3 mln ton koksu. Posiadanie większego wolumenu jest nieuzasadnione, bo tak naprawdę nie wiadomo, w którą stronę pójdzie światowa branża stalowa. Dlatego inwestycje w nowe moce to byłby błąd. Należy jednak pamiętać, by utrzymać produkcję na wysokim poziomie jakościowym, przy jak najniższych kosztach - mówił profesor.

Mamy wiele rozwiązań, jak choćby te z projektu Inteligentna Koksownia, z których korzysta niewielu. Dlaczego tak ciężko przebić się do biznesu z innowacyjnymi rozwiązaniami? – pytał dyrektor ICHPW.

Jako pierwszy głos zabrał prezes Koksoprojektu **Zbigniew Figiel**, który stwierdził, że spowodowane jest to dużym rozdrobnieniem producentów. Innowacje to nie tylko nowe

rozwiązania techniczno-technologiczne. To szersze pojęcie obejmujące sferę zarządzania, czy bezpieczeństwa pracy. Brak konsolidacji to brak wspólnych przestrzeni badawczych, wymiany doświadczeń. Dziś obserwuje się dezintegrację polskiego koksownictwa.



Prezes Zbigniew Figiel.

Na tak sformułowaną tezę **dr. Aleksander Sobolewski** postawił pytanie: Czy kluczem do rozwiązania tego problemu jest bezpośrednie wejście na zakład i zacieśnienie kontaktów praktyków z naukowcami w celu rozwiązywania problemów i wdrażania innowacyjnych rozwiązań?

Zdaniem **Zbigniewa Koncewicza** winne są przepisy i niestabilność prawa. Jak powiedział: Dziś dadzą, a jutro zabiorą. Otrzy-

mujemy dotację, a później decyzją jakiegoś urzędnika okazuje się, że ona się nam nie należała i musimy oddać kilkanaście milionów złotych. Dlatego my się w to nie bawimy. Dziś celem jest napisanie projektu i zgarnięcie pieniędzy, a prawo jest źle skonstruowane, bo nie wymaga, by realizowane przez naukowców projekty były wdrażane do życia.

- W projekcie Inteligentna Koksownia to Instytut Chemicznej Przeróbki Węgla zdobył pieniądze i przez lata z wiedzy korzystał cały przemysł koksowniczy. I to nie tylko z wiedzy książkowej, tylko tworzonej w kraju na bazie dostępnej światowej wiedzy. Niestety pomimo wielu spotkań i bliskich relacji jakie mieliśmy podczas trwania projektu, dziś możemy powiedzieć, że branża koksownicza się nie odwdzięczyła. I tu jest problem – skwitował **prof. Marek Ściążko**.

Kończąc panel ekspertów dyrektor Instytutu Chemicznej Przeróbki Węgla **dr Aleksander Sobolewski** podziękował ekspertom, gościom i uczestnikom za udział w konferencji, przypominając, że ta zasłużona dla koksownictwa jednostka naukowo-badawcza obchodzi jubileusz 65 lecia. Wyraził również nadzieję, że kolejna 29 konferencja w roku przyszłym odbędzie się w normalnych warunkach przy pełnej sali przedstawicieli świata nauki i przemysłu branży koksochemicznej.

Przemysław Szlagierczak

Industriada 2020 odbyła się pod hasłem „Natura w przemyśle”. Natura i industrialny charakter regionu są nierozłączne: wszystkie cztery żywioły odgrywały przeciw kluczkową rolę w pracy i codziennym życiu górników, hutników oraz robotników. Do zwiedzania przygotowano 36 zabytkowych obiektów zapewniając bezpłatny dojazd do 23 miejscowości śląskimi i metropolitalnymi środkami komunikacji publicznej. Tradycyjnie dominowały obiekty górnicze.

INDUSTRIADA 2020 SZLAKIEM ZABYTKÓW TECHNIKI

Szczególnym zainteresowaniem cieszyły się te już wcześniej znane, a wśród nich: siemianowicki Park Tradycji, Sztolnia Królowa Luiza, Muzeum Energetyki w Łaziskach Śląskich, czy rudzka kolonia robotnicza Ficusus.

Tegoroczna impreza wystartowała w Strefie Carnall w Sztolni Królowa Luiza w Zabrze, gdzie o godzinie 10 została uruchomiona zabytkowa parowa maszyna wyciągowa.

Urządzenie to jest jedynym w Europie najlepiej zachowanym i najstarszym wyciągiem parowym z dwucylindrowym silnikiem bliźniaczym oraz tarczą cierną.

Park Tradycji, początkowo Park Tradycji Górnictwa i Hutnictwa, w Siemianowicach Śląskich - Michałkowicach powstał w 2012 r. na terenach byłej kopalni „Michałkowice”, później „Siemianowice”. Jego głównymi obiektami zabytkowymi są wyremontowany budynek maszynowni z parową maszyną wyciągową z 1905 roku oraz 56 metrowa wieża wyciągowa „Krystyn”. Udostępniono również makietę pieca hutniczego i jedną z największych w Polsce kolekcji lamp górniczych, a także ekspozycje związane ze śląskim przemysłem, w tym ze zlikwidowanej Huty Jedność (dawniej Laura). W podziemiach zaaranżowany został chodnik górniczy, a dzięki multimediom można poczuć klimat dawnej kopalni.

Na otwarcie Industriady przygotowano premierowy pokaz filmu Aleksandra Nowackiego „Huta Laura - podróż w czasie do początków Siemianowic”, w którym przedstawiono powstanie i rozwój zakładu. Był również wernisaż, tematycznie dostosowany do tegorocznego hasła, na który składały się prace 18 członków Śląskiego Towarzystwa Fotograficznego, w których autorzy starali się przedstawić chaos i uporządkowanie, tworzenie i niszczenie natury przez przemysł i przemysłowców.

Innym, ciekawym punktem imprezy był spacer po terenach poprzemysłowych i Parku Tradycji pod przewodnictwem pasjonata biologi Adama Balona na temat roślin, które rosną w symbiozie z przemysłem i na tych terenach. Pod wieżą wyciągową odbył się również półgodzinny barwny, poetycki spektakl plenerowy „Naturalis” zaprezentowany przez Teatr Ognia „Nan-Tera”.

W Sztolni Królowa Luiza w Zabrze, gdzie rozpoczęła się tego-rocza Industriada, na mieszkańców regionu i gości czekał m.in. spektakl plenerowy „Od rośliny do maszyny” zrealizowany w przestrzeni Szybu Carnall, parada „Śladami zwierząt” oraz występ Orkiestry Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrzu.

Uczestnicy mogli zobaczyć także jak działa maszyna parowa z 1915 roku, która została wyremontowana i specjalnie uruchomiona tego dnia. Jest to urządzenie w układzie bliźniaczym o mocy 2000 KM, wyprodukowane w 1915 r. w Eisenhütte Prinz Rudolf w niemieckim Dülmen. Maszyna jeszcze do 1990 roku obsługiwała szymb „Carnall” o głębokości 503 m.

Kolejnymi punktami Industriady były m.in.:

- Wieża wyciągowa szybu dawnej kopalni „Prezydent” w Chorzowie zaliczana do najważniejszych zabytków techniki górniczej. Zbudowana w 1933 roku ma wysokość 42 m i stanowi unikalny w skali europejskiej obiekt ze względu na specyficzną konstrukcję. Kopalnia przyjęła w 1937 r. swoją nazwę na cześć Prezydenta RP Ignacego Mościckiego.



Szyb prezydent w Chorzowie.

- Muzeum Energetyki w Łaziskach Górnych założone zostało w dawnej rozdzielni elektrowni w 2003 roku, gdzie zebrano parę tysięcy eksponatów. Poza dużym zbiorem liczników elektrycznych, urządzeń, fotografii i różnego typu dokumentów.

Największymi atrakcjami są świecąca żarówka wynaleziona przez Edisona oraz 100-letnia żarówka z latarni morskiej w Świnoujściu. W specjalnej sali demonstrowane są także wyładowania elektryczne.

- Sztolnia „Czarnego Pstrąga” w Tarnowskich Górach to fragment Głębokiej Sztolni „Fryderyk”, najdłuższej w rejonie Tarnowskich Gór sztolni odwadniającej, należącej do założonej w 1784 roku królewskiej kopalni rudy ołowiu-srebrnej „Fryderyk”, którą pokonuje się w podszybiu łodziami. Obiekt ten został w 2017 roku wpisany na listę Światowego Dziedzictwa Kulturowego UNESCO. Nazwa sztolni wzięła się od pływających tam pstrągów, które w skąpym oświetleniu wydają się czarne.



Kolonia robotnicza Ficusus została zbudowana z piaskowca.



111 metrowa drewniana wieża radiostacji Gliwice.

- Innym obiektem wpisanym do rejestru zabytków oraz pomników historii jest Wieża Antenowa radiostacji Gliwice. 111 metrowa wieża zbudowana z drewna modrzewiowego w 1935 roku jest unikatem na skalę światową i najwyższą w Europie, wolno stojącą konstrukcją drewnianą. Sąsiadujący z nią budynek nadajnika, który znany jest powszechnie z hitlerowskiej prowokacji w przeddzień II wojny światowej, jest obecnie oddziałem Muzeum Miejskiego w Gliwicach. Mieści się w nim oryginalne wyposażenie ówczesnej radiostacji.

- Natomiast Częstochowa zachęcała do zwiedzenia trzech muzeów: Górnictwa Rud Żelaza, Historii Kolei oraz Produkcji Zapalek oraz do uczestnictwa w kilku nietypowych koncertach.

Warto również wspomnieć osiedle mieszkaniowe „Nikiszowiec” w Katowicach oraz kolonię „Ficusus” Rudzie Śląskiej – Wirku.

Pierwsze powstało w początkach XX wieku według projektu architektów z Charlottenburga Emila i Georga Zillmannów. Składa się z kompleksu trzykondygnacyjnych budynków mieszkalnych, szkoły, sklepów, pralni, piekarni, pralni, pieców do wypieku chleba oraz pięknego, przestrzennego kościoła pw. św. Anny.

Natomiast Kolonia w Wirku powstała znacznie wcześniej, bo już w połowie XIX wieku i składa się z 16 budynków różniących się od typowych śląskich „familoków”, bo zbudowanych z piaskowca. Nazwa kolonii nawiązuje do nazwiska człowieka, który w znacznej mierze przyczynił się do jej powstania. Obydwa osiedla przeznaczone były dla pracowników miejscowych kopalni.

Pomimo pandemicznego okresu i limitów zwiedzających tegoroczna Industriada cieszyła się dużym zainteresowaniem i można ją zaliczyć do udanych. Miejmy nadzieję, że w przyszłym roku powróci ona do tradycyjnej weekendowej formuły.

Eugeniusz Rączka

NA 180 LECIE HUTY POKÓJ MIGAWKI I WSPOMNIENIA

Gdy powstawała na zalesionym terenie Bytomia zwanym Czarnym Lasem na terenie Śląska działały już Królewskie Huty w Gliwicach i Chorzowie, a także huta cynku w Welnowcu oraz Huta Johna Baidona. Jednak jako jedyna przetrwała próbie czasu, zmieniając swoje oblicze i dostosowując profil produkcyjny do wymagań rynkowych. Pomimo, iż nie już hutą produkującą stal, ale hutniczym zakładem przetwórczym z wieloletnią tradycją. Huta Pokój obchodzi w roku bieżącym jubileusz 180 lecia i nadal jest cenionym producentem wyrobów stalowych.

Jej historia zaczęła się w 1839 roku gdy dwaj kupcy z Bytomia Szymon Loewi i David Loewenfeld oraz pochodzący z Wrocławia Moritz Friedlander nabyli 5,5 ha Czarnego Lasu. 5 czerwca 1840 roku rozpoczęła się budowa huty. Jej podstawowe wyposażenie stanowiły mury pieca, wieża wyciągowa, hala odlewnicza, hala namiaru oraz dmuchawa niskiego ciśnienia o średnicy cylindra 60 cali napędzana maszyną parową o mocy 50 KM. Niezbędna parę dostarczała kotłownia wyposażona w trzy kotły. Wydziały pomocnicze stanowiły m.in. kuźnia, stolarnia oraz ambulatorium, a także siedziba rady zakładowej.

Na początku działalności roczna produkcja pieca wynosiła około 20 tys. centnarów surówki i była największa w okolicy. W ciągu dziesięciu lat działalności przeprowadzono sześć kampanii wielkopieczowych, z których najdłuższa trwała 122 tygodnie. Piec opalany był koksem wytwarzanym w mieleszach w węglu wydobywanego w pobliskich kopalniach Sara i Orzegów. Wsad stanowiły brunatne rudy z Bytomia i Tarnowskich Gór oraz syderyt z Nakła.

W 1851 roku „Friedens Eisenhütte” zostaje sprzedana hrabiemu Friedrichowi Wilhelmowi von Redenowi. Nowy właściciel powiększa obszar huty o 19 morgi ziemi, uruchamia 28 komorową koksownię, a co najważniejsze buduje drugi wielki piec o 5 dyszach z regulowanym dmuchem i dmuchawą parową o mocy 70 KM.

W 1884 uruchomiono stalownię pracującą w systemie Besemera i Thomasa. Najtragiczniejszym wypadkiem w całej 180 letniej historii zakładu był wybuch gazu w kotłowni w 1887 roku, podczas którego życie straciło dziesięciu hutników, a 55 zostało ciężko rannych. Zniszczeniu uległo 66 kotłów, uszkodzone dwa wielkie piece. Po tym wypadku jeszcze w tym samym roku uruchomiono stalownię martenowską. W 1905 roku w hucie pracowało już sześć wielkich pieców. Zakład miał pełen cykl produkcyjny, łącznie z wytwarzaniem produktów końcowych. W młotowni wytwarzano osie kolejowe, obręcze i koła. Walcownie walcowały szyny kolejowe oraz wszelkiego rodzaju profile łącznie z palami Larsena.

W latach trzydziestych minionego wieku wielkim wydarzeniem w historii huty było zbudowanie przez Tadeusza Sendzimira walcarki umożliwiającej ciągle walcowanie blachy cienkiej. Ten wynalazek leżał u podstaw patentów walcarek Sendzimira znanych na całym świecie. W latach międzywojennych huta była jednym z największych producentów żelaza w Polsce, a jej konstrukcje wykorzystywane w najwyższych ówczesnych budynkach. Wśród nich należy wymienić katowicki „Drapacz Chmur” – drugi najwyższy budynek w kraju, czy Hala Targowa, przy której po raz pierwszy łączenia spawano.

Po II wojnie światowej huta szybko podniosła się odbudowując przedwojenną potęgę. W 1954 roku uruchomiono m.in. nową walcownię blachy grubej oraz spiekalnię, która miała na celu zwiększenie produkcji wielkich pieców. Pracownicy pomagali też w odbudowie innych zakładów hutniczych, w tym Huty w Gliwicach. W latach 1947-1949 hutnicy Pokoju wybudowali w stolicy Most Śląsko-Dąbrowski ponownie łącząc dwie części Warszawy.

Jak już kiedyś pisałem na łamach „MH” pracownicy huty zawsze byli kreatywni, o czym świadczy jeden z remontów wielkiego pieca, który przeprowadzono obok drugiego pracującego pieca. Po zakończeniu remontu całą konstrukcję wyremontowanej jednostki przesunięto na właściwe miejsce. Za pomysł i realizację tego przedsięwzięcia pracownicy huty zostali nagrodzeni. Był to jednorazowy eksperyment i z tego co się orientuję nigdzie później nie powtarzany. Nad całością tego skomplikowanego przedsięwzięcia dowodził dyrektor HPR Stokłosa.

W najlepszym okresie produkcyjnym stalownię Huty Pokój stanowiło sześć pieców martenowskich oraz mieszalnik o pojemności 600 ton. Źródło ciepła stanowił gaz czadnicowy produkowany w czadnicach usytuowanych obok stalowni, który z czasem zastąpiono mazutem. Wydział walcowniczy to zgniatacz oraz trzy walcownie profili. Jedną z czterech walcowni napędzana była parowym silnikiem okrętowym. Najtrudniejsze warunki panowały na produkcji blachy cienkiej, czego dowodem była sześciogodzinna dniówka.

Końcowe lata ubiegłego wieku to bardzo trudny czas dla hutnictwa. Wiele hut zostało zlikwidowanych, wiele zmodernizowanych i sprywatyzowanych. W Hucie Pokój rozpoczęto wygaszanie poszczególnych wydziałów produkcyjnych. Wiele urządzeń i linii zostało zatrzymanych i rozebranych. Taki los spotkał również wielkie piece. Uratowano jeden, który stanowi dowód potęgi huty, a w 2012 roku został wpisany do rejestru zabytku. Obecnie ma być zagospodarowany i udostępniony do zwiedzania.

Ruda Śląska, w ściślejszym Nowy Bytom prawa miejskie otrzymał w lipcu 1939 roku. Jest przykładem miastotwórczej działalności przemysłu. Dziś Nowy Bytom to jedna z dzielnic Rudy Śląskiej i siedziba urzędu miejskiego. Przy głównym jej trakcie, ulicy Niedurnego znajduje się Huta Pokój, wiele zabytkowych familoków, które zostały wybudowane dla hutników, a także Kaufhausa.

Zygmunt Braclawik



TO WAS ZAINTERESUJE BOHATER DWÓCH WOJEN LEGIONISTA I WÓDZ NACZELNY

General Kazimierz Sosnkowski bohater walki o odrodzenie Rzeczypospolitej i jej obrońca w dwóch wojnach urodził się 19 listopada 1885 roku w Warszawie. Podczas nauki w gimnazjum podejrzewany przez władze o przynależność do nielegalnego kółka samokształceniowego nie został dopuszczony do matury, którą zdał dopiero w 1903 roku w Petersburgu ze złotym medalem. Planował pójść na studia politechniczne w stolicy Rosji, ale wobec wzrostu nastrojów rewolucyjnych w Królestwie Polskim wrócił do Warszawy i wstąpił na wydział architektury Instytutu Politechnicznego.

W listopadzie 1904 r. wziął udział w manifestacji na Placu Grzybowskim, zorganizowanej przez Polską Partię Socjalistyczną w ramach protestów przeciwko przymusowemu wcielaniu Polaków do wojska rosyjskiego. Było to pierwsze od czasu powstania styczniowego zbrojne starcie z zaborcą. Pod wpływem tych wydarzeń postanowił wstąpić do PPS, gdzie zaczął aktywną działalność niepodległościową pod pseudonimem „Ryszard”. Wkrótce na jego trop wpadła carska policja więc uciekł do Galicji.

Przez pewien czas mieszkał w Krakowie, gdzie próbował nawiązać kontakt z Józefem Piłsudskim. Spotkał się z nim w lutym 1906 r., podczas VII zjazdu PPS we Lwowie. Niedługo potem Sosnkowski trafił na 6 tygodniowy kurs do tajnej „szkoły bojowej, po czym Piłsudski mianował go zastępcą komendanta Organizacji Bojowej PPS Okręgu Warszawskiego, a w czerwcu 1906 r. został jej komendantem.

Odnaczał się znakomitym przygotowaniem i sprawnym kierowaniem wieloma akcjami bojowymi, w tym rozbitcia 25 sklepów monopolowych w Warszawie, likwidacją szpiega Wiśniowskiego, zastrzeleniem w Otwocku carskiego generała-gubernatora ds. policyjnych Andrieja Markgrafskiego. Kierował też akcją tzw. krwawej środy - atakami bojowców PPS na posterunki rosyjskiej policji. Został zdekonspirowany jesienią 1906 roku. Ścigany musiał wyjechać ze stolicy, by objąć stanowisko komendanta Organizacji Bojowej PPS Okręgu Radomskiego, a po kolejnej dekonspiracji w Zagłębiu Dąbrowskim.

W styczniu 1907 roku podjął decyzję o wystąpieniu z OB PPS i wyjeździe do Szwajcarii, a później Włoch. Przez pewien czas pracował w bibliotece Uffizich we Florencji. Zamierzał studiować architekturę na politechnice w Mediolanie. Jednak z powodów finansowych we wrześniu 1907 roku rozpoczął studia na wydziale architektury Politechniki Lwowskiej. Tu tworzył kółka studenckie i organizował szkołę Organizacji Bojowej PPS. Stopniowo ograniczał działalność polityczną i skupił się na szkoleniu wojskowym.

Pod koniec czerwca 1908 r. w mieszkaniu Kazimierza Sosnkowskiego odbyło się zebranie założycielskie Związku Walki Czynnej, a on sam wszedł do Rady Głównej Związku, który stał się zaledkiem ogólnopolskiego ruchu wojskowego i pod jego kierunkiem szybko rozwinął. W 1910 r. był współzałożycielem Związku Strzeleckiego, a od czerwca 1912 r. pełnił funkcję szefa sztabu Komendy Głównej ZWC i zastępcy Komendanta Głównego Józefa Piłsudskiego. Równolegle kontynuował studia. Egzaminy końcowe miał zdać jesienią 1914 roku, ale edukację przerwał wybuch I wojny światowej.

Podczas niej Kazimierz Sosnkowski odznaczył się w wielu walkach. Kilkakrotnie z powodzeniem zastępował w dowodzeniu brygadą Józefa Piłsudskiego. W październiku otrzymał awans na stopień podpułkownika. Był łącznikiem Komendanta z Naczelnym Dowództwem wojsk austro-węgierskich znajdującym się w Cieszynie. Dowodził także I Brygadą Legionów Polskich m.in. podczas bitwy pod Łowczówkiem w grudniu 1914 r. Za postawę podczas niej został odznaczony przez dowódcę Orderem Żelaznej Korony, a kilkanaście lat później, już w II Rzeczypospolitej, orderem Virtuti Militari. Pod koniec 1915 r. Piłsudski wysłał go potajemnie za front, gdzie przeprowadził inspekcję działalności Polskiej Organizacji Wojskowej.

W lutym 1916 r. Sosnkowski wszedł w skład Rady Pułkowników. Po utworzeniu Tymczasowej Rady Stanu w kwietniu 1917 r. objął stanowisko zastępcy Komendanta w referacie Komisji Wojskowej. Po tzw. kryzysie przysięgowym został aresztowany i trafił do twierdzy w Wesel. Następnie przeniesiono go do więzienia wyższego sądu wojskowego w Magdeburgu, gdzie przebywał także Józef Piłsudski. Oba zwolniono w listopadzie 1918 r. i przewieziono do Warszawy. Piłsudski mianował Sosnkowskiego

dowódcą Okręgu Generalnego Warszawa i awansował na stopień generała podporucznika. W marcu 1919 r. Naczelnny Wódz desygnował go na stanowisko drugiego wiceministra spraw wojskowych, a rok później otrzymał tekę wiceministra spraw wojskowych. W kwietniu 1920 r. awansował na generała porucznika.

W wojnie polsko-bolszewickiej generał Kazimierz Sosnkowski wystąpił jako „strażak” na zagrożonym odcinku frontu (północ). Jako dowódca Armii Rezerwowej wykonał manewr oskrzydłający i dotarł do linii Głębokie-Szarkowszczyzna, gdzie Armia Czerwona powstrzymała jego oddziały. Jednak sowieckie natarcie straciło impet, a polskie jednostki mogły się przegrupować i przygotować obronę.

Pod koniec 1923 r. otrzymał za to Order Virtuti Militari II klasy. W czerwcu 1920 r. z rozkazu Józefa Piłsudskiego powrócił do pracy ministerialnej. Naczelnny Wódz powierzył mu również organizację obrony stolicy w razie ataku przed Sowietami. W sierpniu zastąpił gen. Józefa Leśniewskiego na stanowisku ministra spraw wojskowych w rządzie Wincentego Witosa, a w lipcu 1920 r. został członkiem Rady Obrony Państwa. W maju 1922 r. został zweryfikowany w stopniu generała dywizji.

W kwietniu 1925 r. prezydent RP Stanisław Wojciechowski mianował go dowódcą Okręgu Korpusu VII w Poznaniu. Pełnił także funkcję przewodniczącego Sądu Honorowego dla generałów. W tym czasie był również przedstawicielem Polski w Lidze Narodów zajmującym się kwestiami rozbrojenia. Dowiedziawszy się o zamachu stanu w maju 1926 r. próbował popełnić samobójstwo, strzelając sobie z rewolweru w klatkę piersiową. Po dojściu do zdrowia wrócił do czynnej służby.

W marcu 1927 r. prezydent RP Ignacy Mościcki mianował go inspektorem armii z siedzibą w Warszawie, a w listopadzie 1930 r. odznaczył Krzyżem i Medalem Niepodległości. W listopadzie 1936 r. awansował do stopnia generała broni.

Po wybuchu II wojny światowej Naczelnny Wódz Edward Śmigły-Rydz powierzył generałowi Sosnkowskiemu dowództwo nad grupą armii południowych. Ten kilkakrotnie przełamał niemieckie okrażenia, kierując się w stronę Lwowa, tocząc szereg zwycięskich walk. Na początku października 1939 r. w cywilnym przebraniu jako Wacław Stelmaszczuk przedostał się do Francji, gdzie gen. Władysław Sikorski mianował go ministrem bez teki a prezydent RP Władysław Raczkiewicz ogłosił swoim następcą.

W listopadzie 1939 r. objął stanowisko przewodniczącego Komitetu Rady Ministrów ds. Kraju, a także komendanta Głównego Związku Walki Zbrojnej. W lipcu 1943 r. został Naczelnym Wodzem w miejsce tragicznie zmarłego Sikorskiego. We wrześniu 1944 r. pod naciskiem Winstona Churchilla został zdymisjonowany i wyjechał do Kanady, gdzie zamieszkał na stałe.

W marcu 1947 r. w Wielkiej Brytanii podjęto decyzję o zwolnieniu go z Polskich Sił Zbrojnych. Z nominacji Prezydenta RP na uchodźstwie w czerwcu 1951 r. został członkiem Głównego Komisji Skarbu Narodowego. Na początku lat 50. rozpoczął starania o polityczne zjednoczenie polskiej emigracji, rozpoczęte wysłaniem tzw. listu manchesterskiego do uczestników Święta Niepodległości w Manchesterze w listopadzie 1951 r. Po nieudanych próbach skupił się na działalności publicznej i publicystycznej w Ameryce Północnej. Od 1956 r. był protektorem londyńskiego Komitetu Pomocy Rodakom w Kraju.

Generał Kazimierz Sosnkowski zmarł 11 października 1969 r. w kanadyjskim Arundel. Urnę z jego prochami złożono w paryskim kościele św. Stanisława, skąd przeniesiono ją grobowca Polskiego Towarzystwa Historyczno-Literackiego na cmentarzu Les Champeaux w Montmorency pod Paryżem. W listopadzie 1992 r. jego prochy sprowadzono do Polski i złożono w podziemiach bazyliki archikatedralnej św. Jana Chrzciciela w Warszawie. (R)



General Kazimierz Sosnkowski.

LISTOPADOWE PREMIERY

„SAINT MAUD”

Maud (Morfydd Clark) jest młodą pielęgniarką, która przyjeżdża do luksusowej posiadłości ekstrawaganckiej Amandy (Jennifer Ehle), byłej tancerki, która w ostatnich miesiącach życia korzysta z niego bez skrupułów. Z biegiem czasu dziewczyna zaczyna wierzyć, że jej pacjentka jest opętana. Przekonana o swojej ważniejszej misji niż tylko opieka nad śmiertelnie chorą kobietą, postanawia ocalić jej grzeszną duszę, co wkrótce zamienia się w niebezpieczną obsesję.

„OBRAZ POŻĄDANIA”

Ekscentryczny milioner Cassidy (Mick Jagger) niespodziewanie zaprasza do swojej posiadłości nad jeziorem Como krytyka sztuki Jamesa Figuerasa (Claes Bang). Pojawia się on z piękną i tajemniczą Berenice (Elizabeth Debicki). Oboje przeżywają właśnie namiętny romans i wspólny wyjazd jest dla nich świetną okazją do bliższego poznania się. Podczas obiadu Cassidy składa Jamesowi propozycję nie do odrzucenia. Chce, by ukradł dla niego wyjątkowy obraz, którego obsesyjnie pragnie, obiecując mu w zamian sławę i karierę. Mężczyzna przyjmuje zlecenie, nie wiedząc, że wpada w niebezpieczną pułapkę.

„GNIAZDO ZŁA”

Samuel jest sparaliżowanym chłopcem, mieszkającym z matką Eleną w odciętej od świata willi. Dorasta pod czujnym okiem troskliwej, lecz surowej rodzicielki, która zabrania mu pod żadnym pozorem opuszczać mury domu. Oparty na dyscyplinie porządek burzy pojawienie się młodej, zbuntowanej pokojówki Denise, która budzi w Samuele siłę do sprzeciwu wobec wszechobecnego rygoru i potrzebę odkrycia prawdy o świecie zewnętrznym. W obliczu buntu Elena postanawia zatrzymać syna przy sobie za wszelką cenę.

„LISTY DO M. 4”

W życiu bohaterów nadchodzi święteczna zawierucha. Mel (Tomasz Karolak) musi dostosować się do nowych standardów pracy, Karina (Agnieszka Dygant) i Szczepan (Piotr Adamczyk) wdrażają nowatorskie metody wychowawcze, Wojciech (Wojciech Malajkat) spotyka nieoczekiwane konkurenta do serca Agaty (Iza Kuna), a Karolina (Magdalena Rózcza) i Filip (Borys Szybc) przekonują się, czy ich miłość ma szansę przetrwać, gdy pojawia się ta trzecia. W te święta odwiedzamy starych znajomych i poznajemy zupełnie nowe postacie, które nas wzruszają, rozśmieszają, a przede wszystkim sporo namieszą.

„TYLKO ZWIERZĘTA NIE BŁĄDZĄ”

Zagadkowe zniknięcie kobiety podczas burzy śnieżnej sprawia, że pięcioro nieznajomych zostaje uwikłanych w tajemnicę, która wykracza daleko poza senne, górskie miasteczko we Francji. Każdy ma coś na sumieniu i nie chce dzielić się wszystkimi swoimi sekretami. Większość z nich to idealisci, którzy marzą o ucieczce od szarej rzeczywistości, odnalezieniu miłości czy spełnienia. Łączy ich poczucie frustracji oraz nietypowa sytuacja, w jakiej się znaleźli. Poświęcone poszczególnym bohaterom rozdziały filmu obrazują nie tylko różne punkty widzenia na temat zaginięcia, ale stopniowo odkrywają też zależności między nimi.

„UMRZESZ W WIEKU 20 LAT”

Prowincja Al Jazira w Sudanie. Podczas błogosławieństwa swego nowo narodzonego syna Sakina słyszy złą wróżbę, że Muzamil umrze w wieku 20 lat. Od tej pory życie chłopca naznaczone jest tą przepowiednią. Nie marzy, nie planuje, nie potrafi cieszyć się życiem, a jedynie czeka na spełnienie wyroku. Upływ czasu odmierzają kolejne kreski rysowane przez matkę na ścianach domu. Jedyne chwile radości przynoszą mu przyjaciółka Naima i Suleiman, który zwiedził pół świata i dzięki któremu Muzamil ogląda swój pierwszy film.

„FISHEYE”

Fisheye to wizjer, a zarazem jedyny kontakt ze światem Anny (Julia Kijowska), która właśnie dokonała wielkiego odkrycia naukowego. Niestety nie dane jest jej nacieszyć się owocami swej pracy. Zostaje porwana i poddana obserwacji w zamknięciu. Przez tytułowy wizjer śledzi życie najbliższych, którzy nie szczędzą wysiłków, by ją odszukać. Jednocześnie nawiązuje skomplikowaną relację z porywaczem (Piotr Adamczyk). Zdesperowana kobieta zaczyna rozumieć, że aby się uwolnić, musi rozwikłać tajemnicę z przeszłości.

„PIĘKNA I RZEŹNIK”

Pewnego dnia 17-letnia Millie Kessler (Kathryn Newton) w tajemniczy sposób budzi się w ciele seryjnego mordercy Rzeźnika (Vince Vaughn). Dziewczyna ma 24 godziny na odzyskanie swojego ciała, zanim zmiana stanie się trwała i zostanie uwięziona na zawsze. Problemem w tym, że teraz wygląda jak potężny psychopata, który poluje na ludzi, podczas gdy tamten wygląda jak ona i odkrywa, że posiadanie nastoletniego, kobiecego ciała może być niezłą przykrywką dla jego morderczej pasji. (R)

WEEKEND w piątek-sobota-niedziela

TV 6-8 XI

PIĄTEK

PROGRAM I

5.10 Przysięga – serial
6.00 Elif – serial
6.50 Spiszmy się jak na rolników przystało!
7.00 Transmisja Mszy Świętej z Sanktuarium Matki Bożej na Jasnej Górze
7.35 Rwanda 2020. – Misje na wzgórzach.
7.45 Spiszmy się jak na rolników przystało!
8.00 Wiadomości
8.10 Pogoda poranna
8.15 Kwadrans polityczny
8.40 Kasta – serial paradok. TVP
9.20 Ranczo – serial TVP
10.15 Komisarz Alex – serial
11.05 Ojciec Mateusz – serial

12.00 Wiadomości
12.10 Agrobiznes
12.30 Agropogoda – magazyn
12.35 Magazyn Rolniczy
12.55 Urodzone by latać – film dok.
14.00 Elif – serial
15.00 Wiadomości
15.10 Pogoda
15.15 ALARM! – magazyn
15.35 Gra słów. Krzyżówka – teleturniej
16.05 Przysięga – serial
17.00 Teleexpress
17.20 Pogoda
17.25 Jaka to melodia? – teleturniej
18.00 Klan – telenowela TVP
18.30 Kasta – serial paradok. TVP
18.55 Jeden z dziesięciu – teleturniej
19.25 Sport
19.30 Wiadomości
20.05 Pogoda

20.10 ALARM! – magazyn,
20.30 Leśniczówka – serial
21.00 21 Jump Street – komedia kryminalna
22.55 Kodeks sprawiedliwego – film fab.
0.50 SEAL Team – komando Foki – serial
1.45 Geniusz: Picasso – serial
2.45 Magazyn kryminalny 997
3.40 Ocaleni reality show
4.30 Zakończenie dnia

PROGRAM II

5.40 Doktor z alpejskiej wioski – nowy rozdział – serial
6.40 Anna Dymna – spotkajmy się – Aleksandra Janicka
7.10 Spiszmy się jak na rolników przystało!
7.20 Familiada – teleturniej
7.55 Pytanie na śniadanie

10.45 Panorama
10.50 Pytanie na śniadanie
11.15 Spiszmy się jak na rolników przystało!
11.25 Rodzinka.pl – serial TVP
12.25 Koło fortuny – teleturniej
13.00 Va Banque – teleturniej
13.35 Na sygnale – serial fabularyzowany TVP
14.00 Noce i dnie – serial TVP
15.10 Doktor z alpejskiej wioski – nowy rozdział – serial
16.00 Koło fortuny – teleturniej
16.35 Familiada s.I – teleturniej
17.10 Więzień miłości – serial
18.00 Panorama
18.25 Pogoda
18.30 Va Banque – teleturniej
19.00 Uzdrowisko – serial
19.35 Barwy szczęścia – serial
20.45 Postaw na milion – teleturniej
21.40 Anything goes. Ale jazda! – program rozrywkowy
22.40 Muzyka, Taniec, Zabawa. – koncert
23.40 Drzewo Jozuego film sens.
1.35 Drugie oblicze – dramat
4.00 Smaki świata po polsku – magazyn
4.30 Zakończenie dnia

SOBOTA

PROGRAM I

4.35 Klan – telenowela TVP
5.00 Klan – telenowela TVP
5.30 Magazyn śledczy Anity Gargas
6.00 Sprawa dla reportera
6.50 Spiszmy się jak na rolników przystało!
7.00 Transmisja Mszy Świętej z Sanktuarium Matki Bożej na Jasnej Górze
7.35 Rok w ogrodzie
8.00 Rok w ogrodzie Extra
8.15 wojsko – polskie.pl – reportaż
8.40 Pełnosprawni – magazyn dla niepełnosprawnych
9.10 Komisarz Alex – serial
10.05 Ojciec Mateusz – serial

11.00 Czas zemsty – western
12.50 Okrasa łamie przepisy – magazyn kulinarny
13.20 Singapur. Miasto przyszłości. – film dok.
14.15 Z pamięci – felieton
14.25 Weterynarze z sercem
15.05 Dom nad rozlewiskiem – serial
16.00 Rolnik szuka żony – reality show
17.00 Teleexpress
17.20 Pogoda
17.30 Jaka to melodia? – teleturniej
18.30 Ludzie i bogowie – serial
19.25 Sport
19.30 Wiadomości
20.05 Pogoda
20.10 ALARM! – magazyn
20.35 Komisarz Alex – serial
21.30 Robin Hood. Początek – film

23.35 21 Jump Street – komedia
1.35 W dobrej wierze – dramat
3.35 Jaka to melodia? – teleturniej muzyczny
4.20 Z pamięci – felieton
4.25 Zakończenie dnia

PROGRAM II

5.25 Cafe piosenka – talk-show
5.50 Barwy szczęścia – serial TVP
6.20 Barwy szczęścia – serial TVP
6.55 M jak miłość – serial TVP
7.40 Spiszmy się jak na rolników przystało!
7.55 Pytanie na śniadanie,
10.55 Spiszmy się jak na rolników przystało!
11.10 Rodzinny ekspres – W jaki sposób wiara pomaga nam być patriotą? magazyn

11.40 The Voice of Poland – Bitwa
14.00 Familiada – teleturniej
14.35 Koło fortuny – teleturniej
15.20 Szansa na sukces. Opole 2021 – widowisko muzyczne
16.20 Czerwona królowa – serial
17.20 Rodzinka.pl – serial TVP
17.50 Słowo na niedzielę
18.00 Panorama
18.25 Pogoda
18.30 Postaw na milion – teleturniej
19.35 Lajk!
20.00 Kocham Dwójkę. Złoty Jubileusz – program rozrywkowy
21.00 The Voice of Poland – Nokaut
23.30 Muzyka, Taniec, Zabawa – koncert
0.30 Papierowe gody – komedia
2.10 Plan prawie doskonały – film
3.45 Zakończenie dnia

NIEDZIELA

PROGRAM I

4.40 Klan – telenowela TVP
6.00 Słownik polsko@polski – talk – show prof. Jana Miodka
6.25 wojsko – polskie.pl – reportaż
6.55 Fatalne ciemności czyli zepsute świętowanie
7.00 Transmisja Mszy Świętej z Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach
8.00 Tydzień
8.30 Zakochaj się w Polsce – Branieu – magazyn
9.05 Las bliżej nas – magazyn
9.30 Prywatne życie zwierząt – reportaż
10.00 Chłopi – serial TVP

11.05 Stulecie Winnych – serial TVP
11.55 Między ziemią a niebem
12.00 Anioł Pański
12.15 Między ziemią a niebem
12.45 Misje na wzgórzach. Nie ma rzeczy niemożliwych – cykl reportaży
13.10 Jedna Planeta. Siedem kontynentów. – serial dok.
14.15 Z pamięci – felieton
14.25 Okrasa łamie przepisy – magazyn kulinarny
14.50 Piłka nożna – Legia Warszawa – Lech Poznań
17.00 Teleexpress
17.20 Pogoda
17.30 Ojciec Mateusz – serial
18.30 Jaka to melodia? – teleturniej
19.25 Sport
19.30 Wiadomości
20.05 Pogoda

20.15 Ludzie i bogowie – serial
21.15 Rolnik szuka żony – reality show
22.15 Zakochana Jedynka – Ojcowie i córki – film
0.20 Robin Hood. Początek – film
2.25 Zabić Reagana – dramat
4.10 Jaka to melodia?
5.00 Z pamięci – felieton
5.05 Zakończenie dnia

PROGRAM II

5.15 Barwy szczęścia – serial TVP
6.55 M jak miłość – serial TVP
7.40 Spiszmy się jak na rolników przystało!
7.55 Pytanie na śniadanie
10.45 Spiszmy się jak na rolników przystało!
10.55 Smaki świata po polsku – magazyn

11.25 The Voice of Poland
14.00 Familiada – teleturniej
14.35 Koło fortuny – teleturniej
15.15 Szansa na sukces. Opole 2021 – widowisko muzyczne
16.10 Kocham Dwójkę – program rozrywkowy
17.05 Jutro należy do nas – serial
18.00 Panorama
18.20 Pogoda
18.30 Na dobre i na złe – serial TVP
19.20 Spiszmy się jak na rolników przystało!
19.25 Na sygnale – serial
20.00 Plan prawie doskonały – film fab.
21.40 Kino bez granic – Czuwaj – film fab.
23.20 On na ciebie patrzy – film fab.
0.55 Carte blanche – film
2.45 Zakończenie dnia

Arkadiusz Milik, 26-letni reprezentant Polski, to jeden z najbardziej utalentowanych piłkarzy, któremu kibice futbolu zawdzięczają sporo radosnych przeżyć. Pamiętamy jego piękne bramki, wzorową współpracę z Robertem Lewandowskim przy ich zdobywaniu w ważnych meczach Biało-Czerwonych, udany udział w Euro 2016 i wielu innych sportkaniach. Dziś jego sportowa kariera stanęła pod znakiem zapytania na skutek zadziwiającej decyzji zarządu Napoli, z którego chciał odejść.



Miał 22 lata, gdy po bardzo dobrym sezonie w Ajaksie Amsterdam trafił do SCC Napoli. Włoski klub zapłacił za niego Holendrom 32 miliony euro. Stał się najdroższym polskim piłkarzem. Przez kilka sezonów stanowił o sile ataku czołowego zespołu Italii, w 122 meczach strzelił 48 goli. Nigdy jednak nie cieszył się wielką sympatią miejscowych kibiców, często był krytykowany za zmarnowane okazje strzeleckie, niedoceniany, gdy zdobywał gole, przyczyniając się do zwycięstw klubu. Atmosferę pogorszyły poważne kontuzje zawodnika, który dwukrotnie pauzował przez kilka miesięcy. Pozostawało tylko kwestia czasu, kiedy Milik będzie chciał opuścić Neapol.

Tuż przed wybuchem pandemii rozeszły się wieści, że zainteresowane nim jest Atletico Madryt, ale to właściwie przeszło bez echa. Kilka tygodni później ogłoszono, że Milik może przejść do wrogięgo Napoli Juwentusu Turyn, którego trenerem był Maurizio Sarri. No i zawrzało. Fani nazwali Polaka zdrajcą, mimo że nie doszło do podpisania żadnej umowy. Niedługo po tym Sarri stracił pracę w Juwentusie i sprawa transferu Milika ucichła. Wówczas prezes Napoli Aurelio De Laurentis zaczął naciskać na piłkarza, by przedłużył kontrakt. Kiedy ten nie udzielił odpowiedzi, konflikt nabrał ostrości. Podobno agenci Milika prowadzili rozmowy z Romą, Manchesterem United, Bayerem Leverkusen i Tottenhamem, ale nie osiągnięto porozumienia w sprawie transferu zawodnika.

Tymczasem Arkadiusz Milik wyjechał na zgrupowanie reprezentacji Polski, a w meczu z Finlandią zdobył ładną bramkę. I to w kraju dotarła do niego wiadomość o decyzji władz Napoli, że nie zostanie on zgłoszony do rozgrywek ligowych ani do europejskich pucharów. Taką karę wymierzył zawodnikowi prezes klubu za brak odpowiedzi i rzekome zlekceważenie.

Tak więc Polak przynajmniej do stycznia, terminu otwarcia okienka transferowego, nie zagra w żadnym meczu na wysokim poziomie. Konsekwencje dla piłkarza nie grającego regularnie z udziałem zawodników na wysokim poziomie to obniżka formy i utrata wartości. Stawia to także pod znakiem zapytania udział w narodowej reprezentacji i mistrzostwach Europy w przyszłym roku. To okrutna kara i trzeba wyjątkowej zaletkości, by po nią sięgnąć. Choć nie brak we włoskiej prasie opinii, że Milik otrzymał ją na własne życzenie.

Czy jednak klub na tym nie straci? Utrzymywanie takiego bezproduktywnego więzienia jest kosztowne. A jego przyszły transfer może okazać się finansową katastrofą. Czy nie można było się dogadać, zważywszy, że pycha zawsze kroczy przed upadkiem?

KIBIC

CO NOWEGO W

KINACH

i



Pewnego dnia w ręce pocziwego stolarza o imieniu Gepetto (Roberto Benigni) wpada kawałek drewna. Mężczyzna od samego początku czuje, że w tym z pozoru martwym przedmiocie kryje się jakaś magiczna siła. Postanawia wystrugać z niej postać chłopca. Niespodziewanie stworzona przez niego figurka ożywa – potrafi mówić, śmiać się, skakać i biegać. Mężczyzna nadaje mu imię Pinokio. Mężczyzna nadaje się o niego jak o własnego syna. Drewniany chłopczyk jest tak zafascynowany otaczającym go światem, który widzi po raz pierwszy na oczy, że przestaje słuchać dobrych rad opiekuna. Wiedziony ciekawością, wyrusza w podróż pełną przygód, niebezpieczeństw i życiowych lekcji. W ślad za nim wyrusza zaniepokojony Gepetto. Ta wyprawa na zawsze odmienia ich życie.

Wyreżyserowania filmowej adaptacji najbardziej włoskiej z klasycznych baśni podjął się Matteo Garrone, dwukrotny zdobywca na-

grody Grand Prix na Festiwalu Filmowym w Cannes. Został uhonorowany za obrazy „Gomorra” (2008) i „Reality” (2011). Jego wyjątkowy, wizjonerski projekt fantasy „Pantameron” z Salma Hayek, Vincentem Casselem, Johnem C. Reilly’m i Toby’em Jonesem miała premierę na canneńskim festiwalu w 2015 roku. Jego kolejny film, „Dogman”, rów-

„PINOKIO”: PONADCZASOWA BAŚŃ

nież zadebiutował w Cannes w 2018 roku. Wówczas Marcello Fonte zdobył nagrodę za rolę w kategorii najlepszy aktor.

Filmowiec opowiadał: „Dlaczego „Pinokio”? To jest pytanie, które pojawia się natychmiast, kiedy okazuje się, że chcę zmierzyć się z najczęściej na świecie tłumaczonym i najlepiej sprzedającym się klasykiem włoskiej literatury. Wszyscy znają charakterystyczny spiczasty nos Pinokia, on sam stał się twarzą Italii. Jego przy-

gody są częścią włoskiej kultury i włoskiego języka. „Pinokio” został przetłumaczony na 240 języków i pozostaje wśród 50 bestsellerów świata. Cały świat wie, kim on jest. Poza tym, „Pinokio” to postać, która zawsze mnie pociągała. Tę fascynację widać też w filmach „Pantameron”, „Gomorra” i „Reality”.

Postanowiłem, że tym filmem kończę moją podróż przez świat baśni, którą rozpocząłem od filmu „Pantameron”. Minęło sporo czasu i mam nadzieję, że w „Pinokio” widać ewolucję, która dokonała się

★ ★ ★

najbardziej utrwalonej w masowej wyobraźni wersji Disneya z 1940 roku. Nadał opowieści realizmu oraz umiejscowił ją w konkretnym miejscu i czasie. Jednocześnie pozostawił elementy magiczne jak gadającego świerszcza, wspierającą Pinokia wróżkę, uczłowieczone zwierzęta. Połączył ze sobą autentyczność z elementami baśniowymi. Pominął wprawdzie kilka wątków, lecz podkreślił zawsze ważny w jego filmach kontekst społeczny. W „Gomorze” czy „Realisty” tworzyły go starannie ukazane realia rodzinnego Neapolu, a tym razem tokańskich wiosek.

Tworząc kostiumy i scenografię, twórcy inspirowali się rysunkami Enrico Mazzantiego, ilustratora pierwszego wydania książki z 1883 roku. Swoją niezwykle wygląd baśniowe postacie zawdzięcza ją drobiazgowej pracy wybitnego charakteryzatora Marka Couliera, dwukrotnego laureata Oscara („Żelazna dama”, „Grand Budapest Hotel”), który współpracował przy takich przebojach jak „Jurassic World: Upadło królestwo”, „Fanta-

styczne zwierzęta i jak je znaleźć” czy seria „Harry Potter”. Grającego Pinokia ośmioletniego Federico Ielpiego, którego skóra ma tu fakturę drewna, przed każdym dniem zdjęciowym malowano przez 3 godziny.

To imponująca wizualnie, pełna przygód, mądrości i humoru najnowsza ekranizacja „Pinokia” Carlo Collodiego, najpopularniejszej książki dla dzieci wszech czasów, którą przetłumaczono na rekordową liczbę języków świata. Garrone już w opartym na neapolitańskich podaniach „Pantameronie” udowodnił, że świetnie potrafi wczuć się w świat baśni i wydobyć z niej zarówno okrucieństwo, jak i łagodność. Gepetto zagrał nagrodzonym Oscarem za główną rolę w produkcji „Życie jest piękne” Roberto Benigni. Znów jest ojcem próbującym chronić swoje dziecko, jednak nie przed wojną, ale przed skłonnością pakowania się w kłopoty. Wypadł znacznie lepiej niż we własnej, nieudanej wersji „Pinokia” sprzed 18 lat, w której wcielił się w tytułowego bohatera.

WIDZ

★ – słaby
★ ★ – średni
★ ★ ★ – dobry
★ ★ ★ ★ – bardzo dobry
★ ★ ★ ★ ★ – wybitny



JAK SZKODZIMY NATURZE PRZEMYSŁOWA HODOWLA ZWIERZĄT

Wiele zwierząt jest hodowanych na skalę przemysłową. Trzeba przecież dla zysku w jak naj - krótszym czasie pozyskać mięsa/mleka/jaj/skór. Niestety taka hodowla ma wiele negatywnych skutków zarówno dla zwierząt, jak i dla środowiska. Fermi bowiem mocno zanieczyszczają środowisko. Jak szkodzi naturze przemysłowa hodowla zwierząt?

Cierpienie zwierząt. Są zwykle przechowywane w ogromnej ciasnocie. Żeby nie walczyły ze sobą, obcina im się dzioby, rogi czy zęby, na ogół bez znieczulenia. Mają za mało miejsca, żeby zaspokoić podstawowe potrzeby życiowe. Stłoczenie powoduje ogromny stres. To zwiększa podatność na infekcje, więc profilaktycznie podaje się zwierzętom spore ilości antybiotyków. Oto wybrane przykłady patologii.

– **Krowy.** Nie przypominają szczęśliwych, pasących się swobodnie krasul z reklam. Całe życie spędzają w zamkniętych pomieszczeniach. Są sztucznie zapładniane, a tuż po urodzeniu odbiera im się cielaki (dzięki temu mleko idzie na użytek ludzi, a nie cieląt). Część maluchów będzie hodowana na mleko, inne na mięso, część zostanie zabitych bardzo wcześnie, by trafić na talerz. Wcześniej źle się je karmi, by doprowadzić do anemii. To powoduje, że cielęcina ma pożądany przez konsumentów bladoróżowy kolor.

– **Konie.** Z początku służą człowiekowi – na przykład do jazdy. Gdy jednak ze względu na wiek czy stan zdrowia przestają być użyteczne, zostają sprzedane do rzeźni. Często wcześniej tuczy się je – w końcu każdy kilogram końskiego mięsa ma określona cenę. Nieraz są transportowane do rzeźni w innych krajach, jak Włochy, Belgia czy Francja. Muszą przebyć setki kilometrów ciężarówkami, do których są wprowadzane przemocą. Oczywiście podczas wielogodzinnej podróży nikt nie myśli o dostarczeniu im jedzenia czy picia. Wiele koni nie przeżywa trasy. Zarówno w zagranicznych, jak i polskich rzeźniach według danych szacunkowych kończy życie kilkadziesiąt tysięcy koni rocznie.

– **Świnie.** Niestety są traktowane przez człowieka... po świńsku. Dożywają średnio pół roku. W tym czasie, jak inne zwierzęta hodowane, żyją stłoczone w zamknięciu. Żeby ze stresu nie kaleczyły się wzajemnie, ucina im się bez znieczulenia ogonki i uszy. Dodatkowo proszęta płci męskiej są w pierwszym tygodniu życia, również bez znieczulenia, kastrowane (wyjątkiem są oczywiście knury rozplodowe). Maciory przeznaczone do

rozrodu zapładnia się sztucznie, a na okres ciąży zamyka w ciasnym kojcu. Podczas uboju bardzo często nie przestrzega się przepisów dotyczących ogłuszania zwierząt i świnie umierają w pełni świadomie.

– **Kury.** Dzieli się je na nioski, skazane na ciągłą produkcję jaj, oraz na brojlerzy, tuczone na mięso. Na fermach niosek koguciki, jako nieprzydatne, są zabijane tuż po urodzeniu. Z ich mięsa robi się często paszę dla kur płci żeńskiej. Tym drugim podaje się specjalne środki powodujące, że znoszą kilkadziesiąt razy więcej jaj niż działałoby się to w warunkach naturalnych. Nietrudno zgadnąć, jak to wyczerpuje organizm. Są oczywiście trzymane w ogromnej ciasnocie. By nie okaleczały siebie i towarzyszek wskutek związanego z tym stresu, obcina się im dzioby. Brojlerzy mają jeszcze gorzej. Są tuczone do tego stopnia, że przyrostu masy ciała nie wytrzymują kończyny, łamiąc się. Na początku życia przebywają stłoczone na hali, przy włączonym świetle. Potem oświetlenie wyłącza się na kilka godzin. To wzmacnia apetyt i przyspiesza wzrost masy ciała. Podobnie jak w przypadku świń, często nie są przestrzegane przepisy o ogłuszaniu i drób umiera w pełni świadomy.

– **Norki.** Są hodowane na futra. Choć to zwierzęta z natury wodne, przez całe życie nie widzą wody, stłoczone w klatkach na fermie. Zestresowane warunkami, nieraz przerażone piskiem, co powoduje niektórych pracowników do brutalnych prób uciszania (czyli po prostu bicia). Są żywione głównie odpadami z uboju innych zwierząt. Opieka lekarska nad nimi jest w zasadzie fikcją – sporo zwierząt nie dożywa pory uboju. Te, które dożyją, są często siłą wrzucane do komór gazowych, gdzie kończą życie.

Zanieczyszczenie środowiska. Już sama produkcja paszy jest szkodliwa. Pod uprawę potrzeba sporej ilości gruntu, więc okoliczne obszary są wylesiane. Podczas produkcji używa się sporo środków ochrony roślin, nawozów (zanieczyszczających glebę, powietrze i wodę), a także wody. Wycinanie lasów oraz nawozy przyczyniają się do erozji gleby. Spora jej część trafia do rzek, strumieni i jezior. Powoduje ich zanieczyszczenie, poza tym zwiększa zagrożenie powodzią.

Poważnym problemem są ogromne ilości odchodów. Jeśli nie są odpowiednio zutylizowane, przedostają się do gleby oraz wody, powodując ich skażenie. Ponieważ są bogate w związki azotu i fosforu, powodują eutrofikację (przeżyźnienie) zbiorników wodnych, co niekorzystnie działa na cały ekosystem. Powstała z odchodów i moczu gnojowica dodatkowo jest źródłem licznych chorobotwórczych bakterii.

Ludzie mieszkający w pobliżu zakładów przemysłowej hodowli często skarżą się na smród. Szczególnie dotyczy to ferm drobiu i norek. Związany jest z emisją siarkowodoru, innych lotnych związków siarki, merkaptanów i in. Przykry zapach ściąga olbrzymie ilości much, które przenoszą choroby zarówno wśród ludzi, jak i zwierząt.

Sporym problemem jest metan. Należy do gazów cieplarnianych. Przedostając się do atmosfery, powoduje wzrost średniej temperatury. Ma potencjał cieplarniany 23 razy większy niż dwutlenek węgla. Powstaje w wyniku procesów fermentacyjnych w przewodzie pokarmowym zwierząt. Jego źródła więc to gazy jelitowe, odchody oraz gnojowica. Z przemysłową hodowlą zwierząt związana jest też emisja innych gazów cieplarnianych – wspomnianego CO₂, a także podtlenek azotu. 65% emisji tego ostatniego na całym świecie pochodzi z hodowli zwierząt. Niestety ma 300 razy większy potencjał cieplarniany niż dwutlenek węgla. Na razie jego ilość w atmosferze nie jest bardzo wysoka, jednak systematycznie rośnie. Przyczyną emisji gazów cieplarnianych jest zresztą nie tylko sama hodowla, ale i późniejszy transport mięsa (spaliny z samochodów przewożących je!).

Jak wcześniej wspomniałam, podczas przemysłowej hodowli zwierząt używa się sporej ilości antybiotyków, w celach profilaktycznych – inaczej stłoczone zwierzęta żyłyby bardzo krótko. Skutkiem ubocznym ich nadużywania jest, jak wiemy, powstawanie nowych szczepów bakterii opornych na ich działanie. Może to w przyszłości powodować epidemie, zarówno wśród ludzi, jak i wśród zwierząt.

Kalina Beluch

HOROSKOP

27 X – 3 XI

SKORPION
(24 X – 22 XI)

Nie ulegaj stresom. Przecież sprawy w końcu ułożą się dobrze, więc po co szarpać sobie i innym niepotrzebnie nerwy. Trzeba tylko przetrzymać ten mały kryzys, i powiedzieć sobie, że mogło być gorzej... Pamiętaj korzystne perspektywy pojawiają się łada dzień. Na pociechę miła wizyta gość, o kim już prawie zapomniałeś.

STRZELEC
(23 XI – 21 XII)

Mimo licznych zajęć i nietypowych spotkań, trzeba będzie znaleźć czas dla kogoś bliskiego. Różnica zainteresowań czy gustów nie powinna w żadnym wypadku naruszyć dobrej, dotychczasowej atmosfery. Może nawet warto, jeśli trzeba będzie, pójść na ustępstwa?! Przynajmniej na jakiś czas, a później się zobaczy... Perspektywa wyjazdu może być lekiem na całe zło.

KOZIOROŻEC
(22 XII – 20 I)

Po dość ożywionej pierwszej połowie tygodnia nastąpią dni wytężonego wysiłku związanego z realizacją ważnych planów osobistych. Ponadto w tych dniach nadarzy się niejedna okazja, by spędzić czas na sprawach bardzo Ci interesujących. Z pewnością nie będzie to czas zmarnowany, choć nie wszyscy z bliskich będą tego samego zdania...

WODNIK
(21 I – 20 II)

Czekają Cię niespodziewane wydatki, jednak mimo to bieg spraw tego tygodnia powinien przynieść niejedną satysfakcję. Ponadto liczne i nietypowe sytuacje wciągną Cię, chociaż nie zawsze będą leżały w kręgu Twoich zainteresowań. Zresztą trudno będzie się wylamać, bo otaczająca Cię atmosfera będzie silniejsza. Panna jest Ci życzliwa.

RYBY
(21 II – 20 III)

Czy aby nie za szybko? Nie myśl na razie o wielkim sukcesie, bo tymczasem tylko niewielka poprawa i stabilizacja dadzą się odczuć. Co prawda będzie to i tak miało dla Ciebie duże znaczenie. Bardziej zdecydowane działania powinny jeszcze poczekać, słowem wszystko w swoim czasie. Uważaj na zdrowie, jesienna aura może Ci zaszkodzić.

BARAN
(21 III – 20 IV)

Gwiazdy radzą Ci nie planować niczego na dalszą metę, bowiem bieżące wydarzenia i okoliczności decydować będą o kierunku Twoich poczyną, ba, częstokroć z dobrym rezultatem. A o to Ci przecież w gruncie rzeczy chodzi. Jednak nie rezygnuj z planów na najbliższe dni i nie zrażaj się kosztami, zwróć się z nawiązką.

BYK
(21 IV – 21 V)

Trzeba uzbroić się w cierpliwość, po prostu nie ma teraz innego wyjścia, bo- wiem sprawy dla Ciebie ważne wymagają przede wszystkim spokoju i opanowania. Ale nie tylko... Również zrozumienia i wyrozumiałości dla kogoś bardzo bliskiego. Weź to sobie do serca, a łada tydzień atmosfera zacznie się poprawiać.

BLIŹNIĘTA
(22 V – 21 VI)

Znowu nowe plany, ciekawe sprawy. A nadto – co najważniejsze – przypływ energii i ochoty do działania w sprawach, dotychczas przez Ciebie niedocenionych. Wykorzystaj więc czym prędzej tę atmosferę. Warto! Niech Cię nie zraża konieczność pewnej korekty aktualnych planów. To też okaże się decyzją trafną, bo korzystną, także finansowo.

RAK
(22 VI – 22 VII)

Codziennie sprawy rozwijają się w najbliższych dniach trochę zaskakująco. Na szczęście dostatecznie szybko uda Ci się dostrzec zmianę sytuacji i wpadniesz na właściwy sposób wykorzystania jej po swojej myśli. Ktoś zechce powierzyć Ci swoje kłopoty. Jeśli szuka rady – spróbuj pomóc, ale nie daj się wykorzystać.

LEW
(23 VII – 22 VIII)

Najbliższe dni to ruch, pośpiech i ciągły brak czasu. Wprawdzie należy się spieszyć, ale nie daj się przy okazji ponieść temperamentowi, bo pochopność w działaniach może wiele popsuć. Później sprawy odkręcić będzie trudno. Tak więc musi się znaleźć czas na przemysłowanie wielu spraw, również osobistych, z którymi ostatnio nie jest najlepiej.

PANNA
(23 VIII – 22 IX)

Tydzień raczej pomyślny – zwłaszcza w układach zawodowych. Będzie co prawda dużo zajęć, ale wszystkie interesujące i warte Twojej uwagi. Przy tym znajdziesz się też okazja do pokazania siebie i swoich talentów od tej najlepszej strony. Nie przegap w tym względzie żadnej okazji, bo byłaby to duża strata. Wodnik może okazać się pomocny.

WAGA
(23 IX – 23 X)

Zanoszą się jakieś zmiany w Twoim najbliższym otoczeniu i na ich tle Twoje zamierzenia staną się bardziej realne. Jednakże trzymaj się raz wyznaczonej linii postępowania i nie zmieniaj projektów w zależności od słów kolejnego doradcy. W sprawach innych nie czekaj na szczęśliwy zbieg wydarzeń i weź inicjatywę w swoje ręce.

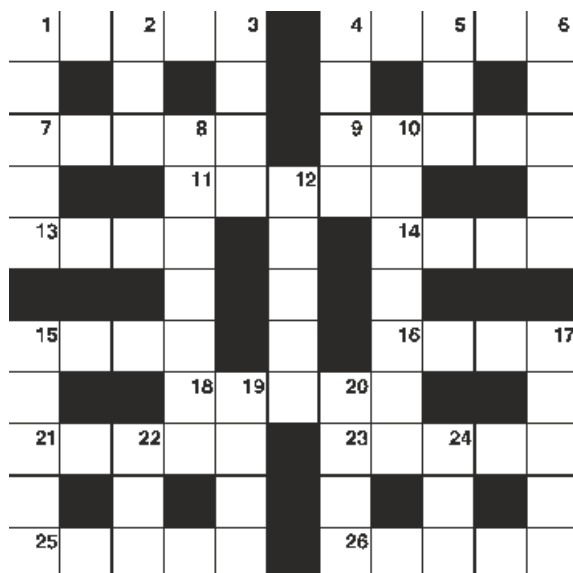
KAMA

CZTERY PIÓRA ROKU

PŁASZCZ

Kiedy
chłody jesienne
zaczynają
znów gościć,
opatulam
się szczególnie
ciepłym
płaszczem miłości

Kącik poetycki Kaliny Beluch



KRZYŻÓWKA 22

POZIOMO:

1. wskazujący lub kciuk, 4. czeski taniec wirowy, 7. awantura, 9. spis rzeczy, 11. nadbałtycki port, 13. godność króla, 14. przełożony klasztoru, 15. piorun, 16. dawny patrol wojskowy, 18. hinduski bóg burzy i wojny, 21. wielkie drzwi, 23. postać z Księgi Rodzaju, 25. siły zbrojne, 26. część wagi.

PIONOWO:

1. austriacki reżyser filmowy, 2. zastąpiony we Włoszech przez euro, 3. czwarty wymiar, 4. stawka w grze, 5. drapieżne zwierzę, 6. bydgoski miesięcznik literacki, 8. materiał wybuchowy, 10. minerał z gromady krzemianów, 12. trująca bylina, 15. zimowe legowisko niedźwiedzia, 17. rodzaj opłaty, 19. część kościoła dla wierzących, 20. postrzępione wybrzeże morskie, 22. bardzo twardy metal, 24. imię z elementarza.

(R)